KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXI. SOSNOWIEC, WTOREK 4 LUTEGO 1930 ROKU. Nr. 28.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. PKO.| Warszawa—61.555.| Cena egzem. 15 groszy.

Generalna dyskusja budżetowa

na wczorajszem posiedzeniu Sejmu.

Budżet za niski i za wysoki

WARSZAWA, 3.2. (PAT). Na dzisiejszem rannem posiedzeniu Sejmu przystąpiono do generalnej dyskusji budżetowej.

Referent generalny poseł Krzyżanowski (B. B.) podkreślił, że jesteśmy w tem szczęśliwem położeniu, że dyskusja budżetowa przestała być u nas dyskusją walutową. Budżet nasz jest równocześnie za niski i za wysoki. Za niski dlatego, że komisja budżetowa musiała przeciwstawiać się wielu uzasadnionym żądaniom jak np. w zakresie płac urzędniczych, budżet szkolnictwa, a jednocześnie za wysoki, gdyż obciąża bardzo znacznie majątek państwa, wzrastają poważnie wydatki w porównaniu do tego, co było przed wojną, a równocześnie obniżają się dochody państwa.

Plan finansowy.

Mówiąc o planie finansowym referent podkreślił, że przesłanką tego planu musi być to, że nie można równocześnie obniżać dochodów i podwyższać wydatków. Poprawa stosunków zależy od tego, czy uda się nam przywrócić stan rzeczy, który był w roku 1927-28. Mówca z przykrością stwierdza bardzo znaczny wzrost ciężarów, nakładanych nie przez państwo a zdaniem jego akcją Rządu w kierunku odpowiedniej kontroli innych czynników prywatno-politycznych, aby nie nadużywały swego prawa. Nakładanie podatków nie dało w ciągu ostatnich 2 lat odpowiednich rezultatów. Ciężary samorządowe nadmiernie rosnąc nie tylko ilościowo, ale także jakościowo, są niewłaściwe. Mówca uważa za słuszną politykę obniżenie podatku obrotowego specjalnie dla handlu.

Depresja handlowa — zdaniem referenta — jest główną przyczyną kryzysu agrarnego. Mówca uważa za możliwą reformę idącą w kierunku obniżenia odsetek za zwłokę. Podkreśla dalej, że większej możności obniżenia podatków w tej chwili nie widzi, dlatego, że wydatki nasze utrzymują się ledwie na poziomie naszych dochodów. Dopóty nie dojdzie do stabilizacji wydatków aż do chwili, kiedy dochody wzrosną trudno mówić o podwyższeniu wydatków.

Przedsiębiorstwa państwowe

Zkolei referent przechodzi do omówienia przedsiębiorstw państwowych, zaznaczając, że przedsiębiorstwa te żyją w znacznej mierze ze źródeł pozabudżetowych. Tu mówca wspomina o fabryce związków azotowych w Mościcach, która to fabryka jest cennym skarbem państwa. Wydatki na Mościce były potrzebne.

Handel z zagranicą.

Mówiąc o stosunkach handlowych Polski z Niemcami, cieszy się, że doszło do skutku porozumienie niemiecko - polskie co do eksportu żyta na targi skandynawskie. Zagranica narzuca nam w znacznej mierze politykę reglamentacyjną. Bronimy naszej samowystarczalności i czynnego bilansu handlowego, ale zachodzi pytanie, czy nie posunęliśmy się w tym kierunku za daleko.

Polityka dozna złagodzenia przez dojście do skutku traktatu handlowego z Niemcami, wrazie zaś nie dojścia do skutku powstanie pytanie, czy mamy przystąpić wtedy do międzynarodowej konwencji w sprawie zakazu przywozu i wywozu. Mówca zaznacza, że zakaz przywozu i wywozu uważa za zły. Warunkiem uzdrowienia naszego życia gospodarczego jest racjonalna polityka finansowa i handlowa.

Po omówieniu spraw bilansu handlowego referent przechodzi do sprawy pożyczki międzynarodowej, podkreślając, że zarzuca się jej, iż była za-mało kluczową, zapominając o tem, że cel swój osiągnęła, dając murowany kurs naszej walucie. Referent jest zdania, że Rząd powinien przystąpić do emisji akcyj Banku Polskiego, uzyskać 8 milj. zł. i przeznaczyć je na budowę kolei Śląsk—Gdynia.

Słowa otuchy.

Mówca kończy referat następującem oświadczeniem:

— Należymy do szczęśliwego pokolenia, które przeżyło urzeczywistnienie wielkich ideałów mocarstwowych i demokratycznych. Nie zrażamy się tem, że koszt urzeczywistnienia tych ideałów jest wielki, gdyż lekceważymy sobie wartości materjalne w stosunku do wartości idealnych. Położenie jest chwilowo trudne, ale zaradzenie temu leży w naszych rękach. Jeżeli będziemy stosowali trafną politykę ekonomiczną i finansową, to poprawa niewątpliwie nastąpi. Mówca wnosi o przyjęcie bez zmian wniosków komisji budżetowej.

Stanowisko opozycji.

Poseł Czapiński mówiąc o stronie rozchodowej podkreśla, nadmierne obciążenie budżetu wydatkami wojskowemi. Dalej określa budżet jako antyinwestycyjny i oświadcza, że temu charakterowi budżetu klub jego przeciwstawia program inwestycyjny, socjalny i kulturalny i zaznacza, że klub mówcy gotów jest współpracować z każdym rządem, który stojąc na gruncie demokracji, rozumie potrzebę takiej przebudowy budżetu. Dalej mówca uważa, że w budżecie nie są należycie uwzględnione potrzeby mniejszości.

Poseł Czapiński kończy swe przemówienie określeniem stosunku swego klubu do obecnego Rządu, zaznaczając, że nastąpiło pewne odprężenie dotychczasowego regime'u i podkreśla, że do Rządu p. Bartla a tembardziej do dotychczasowego systemu klub jego znajduje się w opozycji i zapowiada, że próba powrotu do regime'u poprzedniego Rządu i każdego podobnego spotka się z oporem klasy pracującej.

Poseł Rybarski porusza kwestję samorządów. Nawiązując do zgłoszonych przez klub Narodowy wniosków oszczędnościowych, które nie znalazły na komisji poparcia, mówca kończy swoje przemówienie oświadczeniem, że w tych warunkach nie możemy przyjąć odpowiedzialności za realny charakter dzisiejszego budżetu i za jego rzeczywiste wykonanie.

Na tem przerwano obrady do godziny 16.15.

Nędza na wsi.

Po przerwie poseł Dąbski (Stron. Chłop.) omawiając w dłuższych wywodach przeżywany przez rolnictwo kryzys, oświadcza, iż za wysoki budżet państwowy, za wysokie budżety samorządów, za wysokie ubezpieczenia socjalne wypompowują ze społeczeństwa gotówkę tak, że brak jest wszelkich środków obrotowych. Lichwa na wsi szaleje. Dlatego też zdaniem mówcy należałoby się zastanowić nad sposobem zmniejszenia wydatków wojskowych i przejścia do tańszego systemu obrony państwa. Maksimum sumy budżetowej powinno wynosić 2 i pół miljarda zł.

Wkońcu mówca stwierdza, iż stosunek klubu jego do budżetu będzie zależał od tego, jak się Rząd zachowa wobec ludności wiejskiej t. zn. czy przejdą proponowane redukcje i czy przejdzie pomoc dla rolnictwa w tej formie, w jakiej ją pragnie widzieć klub mówcy.

Stanowisko N. P. R. i ukraińców.

Poseł Chądzyński (N.P.R.) oświadcza: Wobec dotychczasowych metod rządzenia N. P. R. zajmuje nadal stanowisko opozycyjne, lecz nie będzie utrudniać Rządowi sytuacji tam, gdzie Rząd ten działać będzie w ramach prawa i Konstytucji i gdzie zmierzać będzie do łagodzenia ciężkiego położenia.

Poseł Lewicki imieniem klubów ukraińskiego, frakcji Selrobu, ukraińsko - radykalnych socjalistów i klubu białoruskiego oświadcza, iż stronnictwa te stoją na stanowisku wyłuszczonem w pierwszej dyskusji budżetowej tego Sejmu, oraz stawiają wniosek o odrzucenie całego budżetu.

Niemcy, Ch. D. i Żydzi.

Poseł Utta (klub niemiecki) oświadcza, że klub jego stoi wobec Rządu na stanowisku wyczekującem, dając w ten sposób wyraz swej dobrej woli i oczekując na taką dobrą wolę ze strony Rządu.

Dalszy ciąg na stronie drugiej.

Ś. p.

Ks. Kanonik PIOTR CZERNA

proboszcz parafji Koziegłówki, dekanatu Zawierciańskiego, Radca Duchowny Kurji Biskupiej w Częstochowie,

zmarł na udar serca dnia 2 lutego 1930 r., przeżywszy lat 67.

Eksportacja zwłok odbędzie się dnia 5 lutego b.r. o godz. 17, a pogrzeb w czwartek o godz. 10 rano.

Na smutne te obrzędy zaprasza się okoliczne duchowieństwo i wiernych.

KS. PREFEKT WŁADYSŁAW DERBICZ.

DALSZY CIĄG POSIEDZENIA SEJMU.

Poseł Kuśnierz (Ch. D.) wskazuje, że w ciągu lat 2 ponad budżet ściągnięto ponad 1 miljard zł. Ściąganie tak wielkich podatków z ludności ogołociło kraj z kapitału, a z drugiej strony pozwoliło Rządowi na niesłychany rozwój działalności etatycznej. Dziś stan kraju jest taki, że całe drobne mieszczaństwo, drobny handel rękodzieło leżą prawie w gruzach. Kartel dyktuje ceny. Kapitał zagraniczny coraz bardziej wykupuje nasze placówki przemysłowe.

Poseł Grünbaum (klub żydowski), poddaje analizie ekonomiczne położenie żydowstwa w Polsce, mówca stwierdza, że w porównaniu ze stanem przedwojennym położenie to niesłychanie się pogorszyło.

Dyskusja szczegółowa.

Po przemówieniu komunistów, Izba przystąpiła do dyskusji szczegółowej. Najpierw poseł Wyrzykowski (Wyzwolenie) referował budżet Prezydenta Rzeczypospolitej, poczem zaproponował imieniem komisji rezolucję, wzywającą Rząd, aby jak najprędzej przyszedł do Sejmu z projektem ustawy o uposażeniu Prezydenta. Wobec tego, że nikt więcej głosu nie zabierał, Izba przystąpiła do budżetu Sejmu i Senatu.

Referent poseł Dąbski (Stronnictwo Chłopskie) zwrócił m. in. uwagę, że budżet ten w porównaniu z zeszłorocznym jest jednym z najniższych w Europie. Poselskie djety są najskromniejsze, gdyż wynoszą miesięcznie na jednego członka parlamentu 1.310 zł.

Jutro dalszy ciąg dyskusji.

PRZEGLĄD PRASY.

Progi i dziegieć.

W sprawie afery z progami kolejowemi, ujawnionej przez komisję sejmową, wypowiada się krakowski „Czas" przypominając, że afera ta pachnie dziegieciem i przypomina praktyki rosyjskie.

Było w Rosji zwyczajem, że dostawca porozumiewał się z urzędnikami kontrolującymi dostawy, a oni uczestniczyli w jego wielkich zyskach. Sobór na placu Saskim postawiono przecież, jak wiadomo, w ten sposób, iż sprowadzono dla celów budowy z Niemiec krocie tysięcy cegieł emaljowanych, nie płacąc za nie cła (chodziło o rusyfikację Warszawy); komisja — nader surowo rewidując materjał — znaczną ich część odrzuciła, jako wadliwe, a do stawca sprzedał je potem po drogiej cenie w Rosji, były bowiem w rzeczywistości zupełnie dobre. Zyskiem zaś, jaki pobrał (różnica cła), dzielił się oczywiście ze surową komisją.

Wykryte przez komisję sejmową na dużycia są — zdaniem „Czasu" — objawem szczątkowym z czasów zaboru rosyjskiego, który należy gruntownie wytępić.

Koleje nasze funkcjonują naogół dobrze, nie gorzej, jak we Francji lub Włoszech; mamy cały szereg tęgich kolejowych fachowców; wykształciliśmy także niższy personal w dostatecznej ilości. Tożć ta narośl, ten rak obcy, który wykryto, trzeba usunąć z całą energją, aby się nie rozrósł na zdrowym bądź co bądź organizmie naszych kolei. Urzędnicy polscy są źle płatni, a mimo to opierają się dotąd w olbrzymiej większości niebezpieczeństwu przekupstwa i demoralizacji. Ale pobłażanie, tuszowanie i ukrywanie prawdy musiałoby się stać dla niejednego zachętą. Słusznie więc, że sprawa na tę drogę nie weszła i musi teraz zostać wyświetlona aż do dna.

Szkoda tylko, że przedstawiona przez komisję sejmową afera została nazwana przez posła z klubu B.B. p. Sobolewskiego wybitnie polityczną w tem znaczeniu, że komisja sejmowa wytoczyła ciężkie zarzuty z pobudek jakoby wybitnie politycznych.

Ziemiaństwo przeciw MIN. CZERWIŃSKIEMU.

W wielu pismach ukazał się komunikat rady naczelnej organizacyj ziemiańskich, wyrażający niepokój z powodu obecnego kursu polityki szkolnej.

Komunikat ten przypomina naprzód że w dniu 17 bm. p. min. Czerwiński wygłosił następujące swoje „credo" religijne:

1) nie należy do tych nielicznych inteligentów polskich, którzy uważają, że człowiekowi łatwo żyć bez religji;
2) sądzi, że religja może być w duszy człowieka wielkiem oparciem i może go zbliżyć do ideałów najwyższych.

Z tych słów — czytamy w komunikacie, przebija

całkowita neutralność p. ministra w stosunku do kwestji wychowania religijnego w szkole, a więc także obojętność co do ważności i programu oraz wyników nauczania religji w szkołach państwowych. Ponieważ jest rzeczą stwierdzoną i powszechnie dziś wiadoma, że znaczny odłam nauczycielstwa oraz urzędowych kierowników szkolnictwa bądź wypiera ze szkół wychowanie religijne, bądź uchyla się od współpracy z władzami duchownemi i rodziną na tym terenie, przeto uzasadniona jest obawa, iż po p. ministrze nie należy oczekiwać przeciwdziałania wspomnianym kierunkom w szkolnictwie oraz zapewnienia właściwego stanowiska wychowaniu religijnemu.

Tajemnica zniknięcia gen. Kutjepowa.

Sprzeczne pogłoski w tej sensacyjnej sprawie.

CZY SPALONY?

PARYŻ, 3.2. — Dzisiejsze pisma paryskie donoszą o sensacyjnym zwrocie, jaki nastąpił w aferze Kutiepowa. Oto do policji paryskiej zgłosił się robotnik, który przed kilku tygodniami brał udział w pracy murarskiej nad przeróbkami w gmachu ambasady rosyjskiej przy ulicy de Grenelle. Z zeznań tego robotnika wynika, że w jednej z ubikacyj w podziemiach urządzili bolszewicy instalację dla wielkiego pieca służącego do masowego spalania.

Istnieje podejrzenie, że w tym piecu spalono zwłoki gen. Kutiepowa.

Jedno z pism dodaje przy tej sposobności, że podobny piec znajduje się także w gmachu poselstwa sowieckiego w Warszawie. Znaleźli się także świadkowie, którzy zeznają, jakoby widzieli zeszłej niedzieli, że do gmachu ambasady sowieckiej kilku ludzi wniosło jakiś ciężar owinięty w płótno. Policja paryska traktuje te zeznania sceptycznie.

W sobotę aresztowano studenta rosyjskiego Osewicza, jako zamieszanego w aferę.

W czasie śledztwa ujawniło się, że niedawno gen. Kutiepow w jednym z publicznych lokalów głośno mówił o przygotowaniach emigracji do zbrojnej walki z bolszewizmem.

Miał się on odezwać:

— Już w chwili obecnej posiadamy 10 tysięcy ludzi, gotowych na wszystko. Są to kadry miljonowej armji.

DOWGALEWSKI NIC NIE WIE.

PARYŻ, 3.2. — Wedle przewyższającej dziś opinji, wyrażonej przez prasę paryską dotychczasowe wyniki rozpoczętego przez policję francuską śledztwa, potwierdzają hipotezę o porwaniu gen. Kutiepowa.

Policja jest jakoby na tropie sprawców.

Dzisiejszy „Matin" zamieszcza rewelacje Biesiedowskiego, b. radcy ambasady sowieckiej o organizacji G. P. U. zagranicą.

Agenci tej instytucji są wedle Biesiedowskiego przeważnie cudzoziemcami aby niknąć komplikacji dla rządu sowieckiego w razie wykrycia ich działalności.

Szefem wszystkich agentów G.P.U. zagranicą jest rezydujący w Berlinie niejaki dr. Goldstein. Biesiedowski zaznacza, że ambasador Dowgalewski nic nie wie o działalności paryskich agentów G. P. U. Korzystają oni z kompletnej autonomii. Rola ambasady sprowadza się jedynie do przesyłania kurjerami dyplomatycznemi do Moskwy raportów paryskiej ekspozytury G. P. U., które otrzymuje ona w zapieczętowanych kopertach.

GENERAŁ ŻYJE.

PARYŻ, 3.2. — Wychodzący w Paryżu dziennik emigrantów rosyjskich „Renaissance" donosi, że udało mu się zdobyć z oficjalnych kół sowieckich wiadomość, że generał Kutiepow jeszcze żyje i od czasu porwania trzymany jest w ukryciu.

PRZYGOTOWANIE GRUNTU.

MOSKWA, 3.2. — W dzienniku „Wieczernaja Moskwa" ukazał się artykuł poświęcony sprawie zaginięcia gen. Kutiepowa.

Gazeta bolszewicka stara się obalić domniemania prasy zagranicznej o udziale G. P. U. w porwaniu, w końcu jednak wyraża przypuszczenie, co do ewentualnej skruchy gen. Kutiepowa i możliwości dobrowolnego jego powrotu do Moskwy.

Sowiety zgóry więc przygotowują grunt do ukazania się Kutiepowa na terenie Rosji sowieckiej, co zresztą potwierdzają wiadomości pracy zagranicznej, szczególnie zaś bałtyckiej, według której obecnie członkowie G. P. U. usiłują Kutiepowa przewieźć do Rosji sowieckiej.

UCIEKŁ DO AMERYKI?

MOSKWA, 3.2. (PAT). Korespondent „Izwiestja" donosi z Amsterdamu, że wedle sprawdzonych informacyj, pochodzących z kół prawicowych, gen. Kutiepow przygotowywał się do wyjazdu już od dłuższego czasu, zrezygnował bowiem z zwycięskiej walki przeciwko jednej z partyj białogwardzijskiej, żądającej usunięcia go od kierowania rosyjskim związkiem wojskowym w Paryżu, i zastąpienia go przez innego kandydata.

Przy pomocy swych najbliższych przyjaciół generał Kutiepow odjechał potajemnie w dniu 26 stycznia do jednej z republik w Południowej Ameryce, uwożąc ze sobą znaczne sumy pieniężne.

NAPAD NA AMBASADĘ SOWIECKĄ.

MOSKWA, 3.2. (PAT). Tass donosi: Dowgalewski zawiadomił w drodze oficjalnej francuskie ministerstwo spraw zagranicznych, że zwolennicy generała Kutiepowa zorganizowali pod kierownictwem generała Millera oddział, który miał dokonać napadu na ambasadę sowiecką.

Opinja o Polsce

ambasadora amerykańskiego Moore'a.

PALM SPRINGS (Kalifornja) 3.2. Ambasador amerykański w Polsce p. Moore wyjeżdża jeszcze w ciągu lutego do Warszawy.

W rozmowie z przedstawicielem United Press oświadczył ambasador Moore, iż cieszy się bardzo ze swej nominacji.

— Polaków, mówił, cenilem zawsze bardzo wysoko. Polska ma wielką przyszłość przed sobą, tem szczęśliwszy więc jestem, że właśnie wśród tego narodu będę mógł rozpocząć swoją działalność dyplomatyczną.

Tragiczna śmierć

polskiego oficera lotnika.

Z Limy (stolica Peru) nadeszły wieści o tragicznej śmierci śp. Daniela Jaroszewicza 33-letniego oficera marynarki wojennej w stanie spoczynku, rodzonego brata b. komisarza Rządu na Warszawę.

Śp. Daniel Jaroszewicz, znany lotnik i marynarz, wyjechał przed kilku miesiącami do Iquitos, portu peruwiańskiego nad Amazonką — celem zorganizowania stałej żeglugi pod polską flagą między Iquitos (stolica wielkiego departamentu Loreto), a kolonją polską, rozrzuconą wzdłuż rzeki Ucayali.

Śp. Jaroszewicz jeździł po okolicy motocyklem, zapoznając się z miejscowemi warunkami bytowania, sposobem prowadzenia gospodarstwa itp.

W jednej z takich wycieczek, gdy wracał motocyklem z Calao do Luny wpadł na samochód, pędzący naprzeciw, a zasłonięty tumanami kurzu.

Nastąpiło straszne zderzenie. Motocykl wgniótł się w maskę samochodu, druzgocąc jeźdźca. Śmierć motocyklisty nastąpiła natychmiast.

Rząd wobec bezrobocia.

I KRYZYSU W PRZEMYŚLE.

WARSZAWA, 3.2 (Tel. wł.). Pod przewodnictwem premjera prof. Bartla odbył się dalszy ciąg konferencji gospodarczej, rozpoczętej w ub. sobotę. W konferencji tej wzięli udział ministrowie: Kwiatkowski, Janta - Połczyński, Józewski, Prystor, Matuszewski, Boerner, Grodyński, gen. Konarzewski i prezes Banku Gospodarstwa Krajowego gen. Górecki.

Powzięto szereg uchwał, dotyczących bezrobocia i przyjścia z pomocą tym gałęziom produkcji, w których bezrobocie przybrało największe rozmiary.

Po tej naradzie odbyła się nowa konferencja w sprawie ożywienia ruchu eksportowego. W konferencji tej wzięli udział: min. Kwiatkowski, min Janta - Połczyński i wicemin. Grodyński.

PANAMA LESNA

w sprawie dostawy podkładów kolejowych.

Przed kilku dniami podaliśmy pobieżne sprawozdanie z dyskusji budżetowej nad budżetem Minist. komunikacji, w której poruszono skandaliczną sprawę dostaw podkładów kolejowych. Sprawa ta tak jaskrawo maluje zgubne i niestrzegene praktyki, jakie wkradają się w nasze życie, że warto ją bliżej poznać.

Brzmi ta sprawa według danych, opartych na sprawozdaniu nadzwyczajnej komisji sejmowej, która ją dokładnie badała przez 11 miesięcy, wprost jak sensacyjny romans kryminalny.

Otóż minister kolei unieważnił w listopadzie 1926 r. przetarg, na którego podstawie mógł nabyć podkłady po cenie od 4.16 złotych do 4.70 złotych za sztukę, a już w styczniu następnego roku zatwierdził 5 złotych, zaproponowaną przez dyrekcję warszawską żydowskiej firmie Wildenberg i Foerster. Niedługo potem, mimo widocznej niepewności na rynku drzewnym, zatwierdził na ślepo cenę, jaka wypadnie z przetargu, mającego się odbyć w grudniu 1927 r.

Przedsiębiorcy drzewni, prawie sami żydzi, wyzyskując mocną tendencję na rynku drzewnym i niewytłomaczoną ustępliwość Ministerstwa komunikacji, zawiązują kartel celem tem skuteczniejszego wyzyskania sytuacji. Ministerstwo pomaga do stworzenia tego kartelu.

Rozpoczyna się gra. Kartel rozpuszcza wiadomości, że podkładów kolejowych w Polsce brak. Za kartelem, jak za panią matką, potwierdzają to samo i minister i jego urzędnicy i specjalny referent dla spraw przemysłu drzewnego w Ministerstwie przemysłu i handlu, słowem wszyscy. A tu akurat Ministerstwo ogłasza zapotrzebowanie na ogromną ilość 7.200.000 podkładów. W takim nastroju odbywa się przetarg, z którego wychodzą ceny 9—10 zł. za sztukę, czyli dwa razy tyle, co w roku ubiegłym, a co Ministerstwo odrzuciło.

Przetarg unieważniono i rozpoczęto pertraktacje z kartelem. A równocześnie w pauzie, wynikającej z przeświadczenia o braku podkładów sosnowych, szuka się gorączkowo innego materjału. „Mówi się o podkładach żelaznych, betonowych, szklanych, a wreszcie zapada decyzja zrobienia próby z podkładami bukowemi" — mówi sprawozdanie.

Na scenie zjawia się jakiś generał, przeprowadza rokowania, otrzymuje obietnicę dostawy, potem dopiero zawiązuje spółkę „Robdol" z ziemianinem z Wilna i nieodłącznym Landauem i otrzymuje odrazu zamówienie na 300.000 sztuk niewypróbowanych podkładów bukowych i... 779 tysięcy zł. zaliczki na rękę. Cała ta impreza kończy się zupełnem fiaskiem. Firma generalska dostawia 20.000 podkładów i zrzeka się dalszej dostawy. Otrzymaną zaliczkę ma zwracać przez 10 lat z 12 proc. oprocentowaniem.

Więc katastrofa? Podkładów nie będzie? Nie! Oto w krytycznej chwili zjawia się wybawca — pan Lipa Szalit z Berlina, który wspaniałomyślnie oferuje cały kontyngent 7.200.000 podkładów po 8.80 zł. A tuż za nim kartel daje tę samą ilość po 8.58 zł.

Więc podkłady są! W Ministerstwie radość. Oferta kartelu przyjęta, ale za jego „obywatelską" przysługę należy mu się nagroda. P. minister gwarantuje kartelowi 40 proc. dostawy na rok następny po cenie uprzywilejowanej, „powołując się na uchwałę Komitetu ekonomicznego Rady ministrów, której nie było".

Ci sami żydzi, którzy przedtem wmawiali ministrowi i jego urzędnikom, że podkładów niema, teraz aż się biją o to, kto ma więcej dostarczyć, dopiero rabin ich pogodził.

Rzekoma konkurencja Szalitta z kartelem była sprytną grą. Głównym członkiem kartelu jest Salomon Szalit, brat poprzedniego, właściciel firmy „London Danziger Holzhandlung".

Skąd się wzięły tak nagle te podkłady? Czy z nieba spadły? Dlaczego o takich masach nie wiedziano w żadnem Ministerstwie, ani komunikacji, ani przemysłu i handlu, ani rolnictwa? Oto pytanie, na które komisja nie daje odpowiedzi. A przecież znaczna część tych podkładów pochodziła z lasów państwowych!

I wogóle co robiła wtedy dyrekcja lasów państwowych, dysponująca połową całego rynku drzewnego w Polsce? Wszak ona sama, bez Szalitów, Wildenbergów, Raskinów i Forsterów mogłaby zapotrzyć koleje w całą ilość potrzebnych podkładów.

Odpowiedź na to pytanie brzmi ponuro. W r. 1926 lasy państwowe dostarczyły 1.500.000 podkładów, w następnych latach kolejno 600.000 i 2 razy po 300.000 sztuk. Dlaczego?

Ponieważ urzędnicy Min. komunikacji podkłady z lasów państwowych mimo uznanej przez fachowców wysokiej klasy materjału, odrzucali jako nieodpowiednie. Dyrekcja lasów sprzedawała je potem drobnym kupcom żydowskim, a ci zkolei większym, którzy „po przetransportowaniu towaru o kilka stacyj dalej, oferowali go ponownie kolei, a ta wybrakowany pierwotnie towar przyjmowała w całości jako dobry".

Oto afera, która jest szczątkowym objawem z epoki rosyjskich rozkładowych wpływów na Polskę, które trzeba radykalnie zoperować.

Kolonizacja żydowska w Sowietach

NIE UDAŁA SIĘ DZIĘKI ANTYSEMITYZMOWI LUDNOŚCI I NIECHĘCI WŁADZ

Były dyplomata sowiecki Biesiedowski udzielił współpracownikowi rosyjsko - żydowskiego pisma „Rasswiet" wywiadu na temat kwestji żydowskiej w dzisiejszej Rosji oficjalnej. W wywiadzie tym Biesiedowski wręcz oświadcza, iż w Kremlinie moskiewskim panuje dzisiaj powszechny antysemityzm, a czasy, kiedy w doniosłych sprawach państwowych ZSSR. decydowali żydzi, przeszły już bezpowrotnie do historji. Żydów usuwano początkowo z odpowiedzialnych stanowisk stopniowo, od wypadku do wypadku, później jednak usuwanie urzędników żydowskich stawało się coraz jawniejsze, aż wreszcie przeprowadzono w Kremlu kompletną „antyżydowską czystkę".

W dalszym ciągu swego wywiadu dowodzi Biesiedowski, że kolonizacja żydowska w Rosji skończyła się fiaskiem, nietylko skutkiem antysemityzmu ludności, ale i niechęci ze strony wybitnych działaczy sowieckich.

Po wsiach krymskich i ukraińskich zaczęły obiegać pogłoski, że rząd zamierza chłopom odebrać ziemię, by dać ją następnie żydom. Że pogłoski takie nie przyczyniły się do osłabienia antysemityzmu w szerokich warstwach ludności wiejskiej, nie trzeba chyba specjalnie zaznaczać.

Pierwotnie istniał projekt, by żydowskie kolonje rolnicze założyć nie tylko na Krymie i Ukrainie, lecz i na północnym Kaukazie. Od realizacji tego projektu trzeba było jednak odstąpić, gdyż kozacy kaukascy oświadczyli, iż nigdy do tego nie dopuszczą i jeżeli rząd usiłować będzie wbrew ich woli popierać żydowską akcję kolonizacyjną na Kaukazie, to poprostu „wyrżną w pień wszystkich kolonistów-żydów".

Biesiedowski stwierdza w dalszym ciągu, że akcja kolonizacyjna na Krymie i Ukrainie napotykała również na silny opór ze strony miejscowych władz. Tak naprzykład kolonizacji żydów przeciwstawiał się z niebywałą stanowczością przewodniczący ukraińskiego sowietu komisarzy ludowych, Pietrowskij. W niemniej energiczny sposób zwalczał kolonizację żydowską były przewodniczący krymskiego komitetu wykonawczego Ibrahimow, który później rozstrzelany został za „skłonności burżuazyjne". Żywiołowa niechęć ludności i oficjalnych działaczy do kolonistów żydowskich sprawiła, iż w czasach ostatnich dalszej kolonizacji Krymu i Ukrainy przez rolników żydowskich zaniechano. Zupełnem niepowodzeniem z tych samych powodów skończyła się akcja kolonizacyjna żydów w Rosji azjatyckiej, przedewszystkiem zaś w Turkiestanie.

Mówiąc o fiasku kolonizacji żydowskiej w ZSSR., Biesiedowski zaznaczył, iż rząd sowiecki całą tę akcję podjął głównie z dwóch względów. Przedewszystkiem chodziło mu o pozyskanie żydowstwa amerykańskiego, po drugie zaś sądził, iż drogą popierania kolonizacji żydowskiej w ZSSR. osłabiać będzie pośrednio ruch sjonistyczny. Sympatje dla żydów odgrywały przytem rolę drugorzędną. Niemniej jednak — stwierdza Biesiedowski — wśród działaczy sowieckich nie brak było początkowo gorących entuzjastów kolonizacji żydowskiej (Bragin, Łarin i in.), którzy zmuszeni byli prowadzić zaciętą walkę z „kremlińskimi antysemitami", nie pragnącymi bynajmniej przyczyniać się do ulżenia losowi szerokich warstw ludności żydowskiej w ZSSR.

Gimnazjum trzemeszeńskie i r. 1863.

Ciekawy proces o sumy, nałożone przez rząd pruski.

Między magistratem m. Trzemeszna a Kuratorjum poznańskiego Okręgu szkolnego toczy się od 4 lat ciekawy i jednocześnie przykry proces.

Miasto miało od r. 1772 gimnazjum utrzymywane z fundacji opata Kosmowskiego. Gimnazjum to zalicza się do trzech najstarszych uczelni na ziemi Wielkopolskiej. Z murów tej uczelni wyszedł zastęp prawych Polaków, których nazwiska w wielu wypadkach przeszły do historji.

W r. 1863 podczas powstania styczniowego młodzież najwyższych klas gimnazjum jak jeden mąż przystąpiła do wojsk powstańczych. Nawiasem należy dodać, że obywatelstwo m. Trzemeszna oraz wychowankowie miejscowego gimnazjum uczestniczyli we wszystkich powstaniach i ruchach niepodległościowych, ściągając na swe głowy nienawiść Prusaków, a miasto zyskało sobie zaszczytne miano „Insurgentenstadt".

Dla ukarania obywatelstwa zamknął rząd pruski gimnazjum w roku 1863. Długotrwałe zabiegi obywatelstwa o restytuowanie uczelni zostały w kilka lat później o tyle uwieńczone skutkiem, że rząd pruski zgodził się nasamprzód na otwarcie trzech klas gimnazjum, a później rozszerzył je do sześciu. Nie pozwolono już jednak na otwarcie pełnego gimnazjum. Wzamian za to ustępstwo nałożyła rejencja poznańska na obywatelstwo trzemeszeńskie doroczny haracz w kwocie odpowiadającej 3.900 zł. Haracz ten musiało miasto płacić aż do chwili powstania państwa polskiego.

Wychodząc z założenia, że Niemcy haracz ten nałożyli na patrjotyczne obywatelstwo za obfitą daninę krwi, złożoną na ołtarzu ojczyzny, polski magistrat m. Trzemeszna przestał dla cić wspomniany haracz.



Kuratorjum poznańskie wytoczyło swoje pretensje przed sąd, domagając się wypłacenia 40.000 zł. tytułem zaległości. Wojewódzki sąd administracyjny, nie dochodząc pobudek, jakie skłoniły Niemców do nałożenia haraczu, zasądził miastonа zapłacenie haraczu. Miasto wyroku nie przyjęło, odwołując się do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, gdzie spodziewa się znaleźć pełne uznanie dla swej patrjotycznej i pełnej ofiar przeszłości, która nie zasługuje na karanie haniebnym haraczem.

Awansowanie i przyjmowanie na etat PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH.

Z dniem 1 stycznia rb. na skutek polecenia Ministerstwa komunikacji wszystkie okręgowe dyrekcje kolejowe stworzyły lotne komisje egzaminacyjne, które objeżdżały linje i egzaminowały pracowników kolejowych, posiadających odpowiednie kwalifikacje, w celu — bądź to przyjęcia ich na etat, bądź też awansowania lub ustalenia w służbie.

W wyniku przeprowadzonych przez powyższe komisje egzaminów, z dniem 1 stycznia rb. przeniesiono na etat we wszystkich dyrekcjach kolejowych 4.007 pracowników, przesunięto do wyższych grup uposażeniowych 3.827 i ustalono 2.600 t. zw. pracowników próbnych i czasowych. Cyfry te ulegną jeszcze zwyżce, gdyż nie wszystkie dyrekcje nadesłały dane i tak np. dyrekcja katowicka i poznańska nie ukończyły jeszcze prac w tym kierunku.

Przyjęcie tak znacznej liczby pracowników kolejowych na etat oraz przesunięcie do wyższych grup uposażeniowych stanowi duży krok naprzód w poprawie bytu pracowników kolejowych.

Poczta lotnicza

NA TRASIE WARSZAWA — POZNAŃ.

Wydział lotnictwa cywilnego Min. komunikacji zwrócił się do poczty głównej w Warszawie z zapytaniem, jak się przedstawia cyfrowo korespondencja pocztowa między Warszawą a Poznaniem; sprawa ta pozostaje w związku z zamiarem utworzenia specjalnej lotniczej służby pocztowej na linji Warszawa—Poznań.

Eksploatacja żeglugi powietrznej przynosi deficyty. Jedynie poczta lotnicza w zasadzie utrzymuje kalkulację. Na naszych linjach lotniczych pasażer ważący wraz z bagażem 100 kg. płaci za przelot na trasie Warszawa — Poznań około 70 złotych; jeżeli uwzględnimy, że zwykły list waży przeciętnie 20 gr., to licząc opłatę pocztową 30 gr., okaże się, że przewóz 100 kg. poczty przyniesie 1500 złotych.

Obliczenie wykazało, że uruchomienie specjalnej lotniczej służby pocztowej na linji Warszawa — Poznań opłacałoby się przy dziennej wysyłce 10 tysięcy listów.

Zastosowanie lotnictwa

DLA CELÓW POMIAROWYCH W TURCJI.

Dyktator turecki, Kemal Pasza, z niezwykłą energją unowocześniający swą ojczyznę i stosujący wszelkie najnowsze zdobycze techniki w administracji państwa, polecił ostatnio tureckiemu ministerstwu rolnictwa zaangażowanie kilkunastu zagranicznych lotników, specjalistów od pomiarów lotniczych, dla dokonania dokładnych pomiarów będących własnością państwa obszarów leśnych w Turcji.

Teatr-rewja „Arlekin"

„COŚ DO ŁÓŻECZKA".

Tytuł rewji w nowootwartym teatrzyku „Arlekin" w Sosnowcu został skonstruowany na podobieństwo tytułów w pewnym gatunku prasy: ani łóżeczka, ani tembardziej owego „coś" w treści niema. Dla publiczności natomiast niespodzianką było nie to, że nie znalazła fragmentów rewji odpowiadających tytułowi, ale to, że wogóle nie spodziewała się, aby mogła zobaczyć tak miły i sympatyczny program, utrzymany w smacznym, żywym i wesołym tonie.

Gdyby ktoś, idąc do „Arlekina" sądził, że znajdzie tam luksusową wystawę na wzór paryskich „folikierierów", lub nawet warszawskiego „Morskiego Oka", tego spotka zawód. Ani właścicielom, ani reżyserji nie zależało jednak na tem, aby Sosnowiec stawiać (a właściwie siebie) na tak wysokich szczeblach sztuki „rewiuctkowej", skąd łatwo spaść, kark skręcić, a trudno się podnieść. Raczej chodziło o zastosowanie metody, która powiodła się wydawcom książek.

Był okres, kiedy półki księgarskie zawalone były groszowemi wydawnictwami. Istna powódź 95-groszówek. Barwne, sensacyjne tytuły. Treść najrozmaitsza. Efekt?—wzmożenie czytelnictwa. Dawniejsi amatorzy groszowych wydawnictw dziś domagają się lepszych, cenniejszych, estetyczniejszych wydawnictw zarówno w formie zewnętrznej, jak i w treści.

Mam wrażenie, że i „Arlekin" spełni podobną rolę. A zaczął pracować b. dobrze. Nadspodziewanie dobrze, wstępnym bojem pozyskując sobie publiczność, która w ciągu 2 godzin bawiła się doskonale, choć nastawiona była, po wielu przykrych doświadczeniach, nieufnie. W miarę, jak program rewji rozwijał się barwną i skrzącą wstęgą humoru, dowcipu i baletu — lód nieufności topniał, zamieniając się w szczere, burzliwe oklaski, tak burzliwe, że Jaśkowskiemu obfite krople potu wystąpiły na czoło. Takie „lwowskie dziecko" z przemiłą twarzą z miejsca stało się dzieckiem Zagłębia, a że kipiącym, żywiołowym humorem naładowany jest jak butelka lejdejska, więc nic dziwnego, że zaelektryzował wesołością całą salę.

Dzielnie sekundowała w utrzymaniu lekkiego, niefrasobliwego nastroju na sali p. „Mila-Mila (dlaczego nie „Miła-Miła" albo „Bardzo Miła"?) W balecie — duet Milanes jest bezkonkurecyjny, przebojowy, ekscytujący.

Istnieją jeszcze pewne niedociągnięcia, o czem reżyser w sposób lojalny zakomunikował na wstępie. Tworzono „Arlekina" naprędce, pospiesznie. Przydałyby się przeto reflektory, ewentualnie większa rozmaitość dekoracyj, ewentualnie wogóle dekoracje. Wszystko to podobno się robi.

Słabo wypadło „ambulatorjum Kasy chorych". Doktor, nakazujący choremu milczeć, gdy ten od 2 minut nic nie mówi, czyni wrażenie nietyle zdenerwowanego lekarza, ile kiepskiego artysty, który słabo opanował rolę. W scenie „hiszpańskiej" niepotrzebnie uczestniczą Hiszpanie z orkiestry p. Szpilmana.

Tych kilka niedociągnięć zatuszowane zostało całością programu i osobistemi walorami poszczególnych artystów.

Sosnowiec, a właściwie całe Zagłębie Dąbrowskie uzyskało w „Arlekinie" wcale miły teatrzyk, w którym po kłopotach domowych, finansowych, wekslowych, biurowych, fabrycznych i sklepowych można spędzić kilka chwil beztrosko, zapominając o ukłuciach szarego żywota codziennego.

Udoskonaliwszy się technicznie i stopniowo podnosząc poziom programów „Arlekin" będzie miał powodzenie zapewnione.

Oczywiście mogą powstać zastrzeżenia i uwagi: kabaret to się utrzyma, a teatr w Sosnowcu bankrutuje. I na ten temat można snuć więcej lub mniej pesymistyczne wnioski. Otóż nie trzeba porównywać nigdy teatrzyku rewjowego z teatrem prawdziwej sztuki, jak nie można porównywać operetki z dramatem szekspirowskim.

OGROMNE ZAINTERESOWANIE WŚRÓD ROBOTNIKÓW

sprawą budowania domków robotniczych na własność.

Sprawa budowy domów dla robotników i pracowników umysłowych z funduszów „ubezpieczalni" wywołała ogromne zainteresowanie w szczególności wśród robotników.

Ub. niedzieli we wszystkich większych ośrodkach przemysłowych odbyły się przy licznym udziale robotników zebrania zwołane przez „Pracę Polską" dla omówienia kwestji budowy domów. Zebrania odbyły się w Saturnie, Grodźcu, Dąbrowie, kop. Renard i t. d. Powzięto wszędzie jednomyślnie rezolucje, w których robotnicy, uważając za bardzo aktualne uruchomienie w szerokiej mierze akcji budowlanej, wypowiadają się za programem budowlanym indywidualnych domków na własność na spłaty ratami, a przeciwko budowaniu koszarowych bloków czynszowych. W dalszym ciągu rezolucje mówią, że robotnicy uważają za potrzebne wciągnięcie do akcji i ewentualnych pomocy i świadczeń inicjatywy prywatnej, w pierwszym rzędzie wielki przemysł, który rozporządza środkami technicznemi potrzebnemi do akcji budowlanej oraz terenami budowlanemi na obszarze całego Zagłębia.

Ponieważ w dyskusji padały głosy, że Ministerstwo pracy i opieki społecznej trwa w zamiarze budowania domów w blokach (koszarowych) robotnicy z „Pracy Polskiej" i liczni sympatycy tej organizacji zawodowej postanowili wybrać delegację, która uda się do ministra pracy i opieki społecznej w celu przedłożenia odpowiedniego memorjału z postulatami robotników w sprawie budowania domów dla robotników i pracowników umysłowych.

Jak słychać, sekcja inżynierów „Pracy Polskiej" opracowała typ domku robotniczego na własność, przyczem rozwiązanie architektoniczne pomyślane jest w sposób b. praktyczny i ekonomiczny.

W ub. sobotę w Warszawie odbyło się posiedzenie Rady przybocznej Ministerstwa pracy i opieki społecznej w związku z projektowaną budową domów przez ubezpieczalnie. W posiedzeniu tem wziął udział delegat Rządu, Zakładu ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków (z pieniędzy tego Zakładu budować się będą domy robotnicze w Zagłębiu Dąbrowskiem i Borysławiu), przedstawiciele pracodawców, pracowników, dyrektor Izby przemysłowo-handlowej z Sosnowca Dietrich, dyr. Jastrzębowski i inni.

Rada przyboczna powzięła jednomyślnie rezolucję, aby domki były budowane na własność dla robotników, aby były indywidualne a nie w formie bloków (koszar); aby popieraną była wszelka inicjatywa (przemysłowców czy inna) która zmierza do realizacji programu budowlanego; aby budownictwo odbywało się w sposób oszczędny i wreszcie, aby przy jednakowych cenach ofert firm budowlanych lub też z materjałami budowlanemi pierwszeństwo miały miejscowe firmy.

Opinja Rady przybocznej przedstawioną została p. ministrowi pracy i opieki społecznej.

W sprawie odbudowy

ZAMKU W BĘDZINIE.

Od pierwszych chwil powołania Towarzystwa opieki nad górą Zamkową w Będzinie Towarzystwo otacza troskliwą opieką ruiny, dzięki czemu ruiny od dziesięciu lat zostały zabezpieczone od dalszego zniszczenia. W roku ubiegłym, chcąc spełnić swój główny cel, określony statutem, Towarzystwo zapoczątkowało prace w kierunku odbudowy zamku i założenia w nim muzeum Zagłębia. Wykonanie projektu odbudowy zostało powierzone p. prof. A. Szyszko-Bohuszowi, który podjęte prace już wykończył.

Zdając sobie sprawę z ważności rozpoczętego zadania, zarząd pragnie, aby w dalszej pracy dźwignięcia z gruzów drogiego sercu polskiemu zabytku, brało udział szersze grono społeczeństwa Zagłębia. W tym celu zarząd urządza zebranie organizacyjne, które odbędzie się w sali Tow. dobroczynności na górze Zamkowej w Będzinie dnia 6 bm. tj. w czwartek o godz. 17.30 z porządkiem obrad następującym: 1) zagajenie zebrania, 2) wybór prezydjum, 3) przemówienie twórcy projektu p. prof. A. Szyszko-Bohusza, 4) referat zarządu Towarzystwa, obejmujący krótki rys historji zamku, sprawozdanie z działalności Towarzystwa i projekt powołania instytucji, której zadaniem będzie odbudowa zamku i założenie muzeum, 5) w związku z punktem 4-ym obrad deklaracja zebranych o przystąpieniu do powołanej instytucji, oraz ewentualne wybory do władz tej instytucji, tj. zarządu, zastępców i komisji rewizyjnej, tudzież sekcyj finansowo-propagandowej, technicznej i muzealnej, 6) wnioski.

× **NIEMA WOLNYCH KONCESYJ.** Ze względu na ustawicznie napływające podania ze strony osób prywatnych lub organizacyj społecznych na przydział koncesji — Ministerstwo skarbu podaje do ogólnej wiadomości, że nie rozporządza zupełnie wolnemi koncesjami na hurtownie tytoniowe, wolne składy soli itd., ani też wolnymi udziałami w tychże koncesjach. Podania wniesione przed kilku laty zostały w przeważającej większości odmownie załatwione, wnoszenie więc nowych podań jest zupełnie bezcelowe.

× **REKRUTACJA ROBOTNIKÓW DO FRANCJI.** Państwowy Urząd pośrednictwa pracy w Sosnowcu podaje do wiadomości bezrobotnym, że może wysłać na wyjazd do Francji, za pośrednictwem generalnego Towarzystwa imigracyjnego w Mysłowicach ul. Powstańców 23, następujące kategorje robotników: górników i pomocy górniczej do kopalń węgla i rudy żelaznej, ciągaczy drutu, walcowników drutu, ślusarzy, kotlarzy tokarzy, frezerów, formierzy, kowali.

Kandydaci mogą zgłaszać się do Urzędu (Sosnowiec, ul. Piłsudskiego nr. 16) codziennie najpóźniej do 10 lutego r. b. włącznie po karty polecające, bez których w Mysłowicach nie będą dopuszczani do rekrutacji.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

4 Wtorek — Dziś Ansgarego. Jutro Agaty P. M. Wschód słońca 7 m. 12. Zachód „ 16 m. 26.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Skrzydlata flota".

Kino „Wawel" — „Magik - szarlatan".

Kino „Sfinks" — „Manolescu".

Kino „Momus" — od 4 do 6 lutego „Szalona przysięga" i „Poznaj pannę Brown".

Kino „Uciecha" — „Powrót z niewoli".

Kino „Kometa" — „Hrabia Monte Christo".

Kino „Czary" — „Rozpętany świat

Program radjowy

NA WTOREK 4 LUTEGO.

KATOWICE.

11.58 — Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie.
12.05 — Koncert z płyt gramofonych.
13.00 — Przerwa.
16.00 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego.
16.20 — Koncert z płyt gramofonowych.
17.15 — W. Włosik: „Ogrodnik śląski".
17.45 — Koncert popularny z Warszawy.
18.45 — Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat Teatru Polskiego oraz przegląd widowisk.
19.05 — Komunikaty harcerskie.
19.10 — Intermezzo muzyczne.
19.25 — Inż. Stanisław Nitsch: „Ze świata — Odkrycia, zdarzenia, ludzie".
19.50 — Transmisja z opery poznańskiej. Po transmisji komunikat meteorologiczny i P. A. T. z Warszawy oraz zapowiedź programu na dzień następny w języku francuskim.

× **ŚWIADECTWA W SZKOŁACH CZELADZKICH.** Onegdaj, w związku z zakończeniem pierwszego półrocza we wszystkich szkołach powszechnych w Czeladzi wydano uczniom cenzury. Na podstawie obecnej oceny rodzice, będą mogli zorjentować się w postępach w nauce swych dzieci.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR

Wtorek dnia 4.2 — „Baron Trenk" (dzień aktora) o godzinie 19.30.

Środa dnia 5.2 — „Luiza" premjera o godzinie 19.30.

Czwartek dnia 6.2 — „Maman do wzięcia" o godzinie 19.30.

Piątek dnia 7 b. m. „Luiza" o godz. 19.30.

Sobota, dnia 8 b. m. „Sekretarka pana prezesa" o godzinie 19.30.

× **OSOBISTE.** Sędzia zapasowy Sądu okręgowego w Sosnowcu p. Wł. Kowal odchodzi do Katowic na stanowisko wiceprokuratora.

× **„ŚWIETLICA" W NIWCE.** Z okazji imienin p. Prezydenta Rzplitej sala „Świetlicy" w Niwce przybrała uroczysty charakter. Przy pięknie udekorowanym podjum, nad którem widniały portrety p. Prezydenta i godła państwa przemówił do zebranych w krótkich, a treściwych słowach kierownik „Świetlicy" p. Wł. Bąbczyński, zaś p. Fr. Potyka wygłosił biografję p. Prezydenta, poczem wzniesiono okrzyk na cześć Głowy Państwa. Następnie odśpiewano kilka narodowych pieśni. W końcu przystąpiono do normalnych zajęć w świetlicy.

× **Z ŻYCIA ROLNIKÓW W CZELADZI.** Dnia 2 lutego o godz. 2 popoł. odbyło się w gmachu P. M. S. zebranie członków i sympatyków kółka rolniczego na którem został wygłoszony referat przez instruktora rolnego Sejmiku p. Komornickiego o nawozach sztucznych jak azot, superfosfat, siarczan amonu, sól potasowa, tomasyna, kainit; o sposobie używania tych nawozów na wiosnę pod jarzyny i na zboże ozime. Zebrani w liczbie około 200 osób wysłuchali z zainteresowaniem przemówienia prelegenta, zadając mu różne zapytania odnośnie zastosowania tych nawozów sztucznych do miejscowych pól. Prócz wiadomości praktycznych, prelegent omówił także obecną sytuację rolnictwa, co wywołało ogólną i ciekawą dyskusję.

× **NIEUDAŁY WIEC KOMUNISTÓW.** W ubiegłą niedzielę, komuniści czeladzcy, używający nazwy P. P. S. lewica, zapowiedzieli manifestacyjny wiec w związku z mającym odbyć się w najbliższych dniach procesem sądowym Czumy. Mimo szumnych zapowiedzi, wiec ten nie odbył się, a to z powodu nieprzybycia mówcy, posła komunistycznego Rożka, który nielicznym zwolennikom sprawił zawód.

Opieka lekarska

I AKCJA RATOWNICZA NA KOLEJACH.

W tych dniach odbyła się w Minist. komunikacji pod przewodnictwem naczelnika wydziału sanitarnego dr. Borzęckiego, konferencja naczelników wydziałów sanitarnych wszystkich dyrekcyj okręgowych kolei państwowych. Poza sprawami natury administracyjnej i budżetowej tematem obrad były nowe przepisy o opiece lekarskiej dla pracowników kolejowych. Przepisy te znacznie rozszerzają zarówno listę osób, uprawnionych do korzystania z państwowej pomocy lekarskiej, jak również zakres tej pomocy. Pozatem komisja omówiła środki, zmierzające do większego jeszcze usprawnienia akcji ratowniczej na kolejach na wypadek katastrof kolejowych. Sprawie tej poświęcony zostanie w najbliższym czasie dłuższy referat, zawierający szczegółowe instrukcje.

× **ZABAWA TANECZNA W BĘDZINIE** W sobotę, dnia 8 bm. w sali na górze Zamkowej w Będzinie odbędzie się staraniem miejscowej straży pożarnej zabawa taneczna urozmaicona atrakcjami i niespodziankami. Zabawa zapowiada się doskonale.

× **PRZEJĘCIE MAGAZYNÓW.** Sejmik będziński wydzierżawił część terenu kolejowego, znajdującego się obok dworca kolejowego w Będzinie. Ponieważ na terenie tym istnieją magazyny, wybudowane przez poprzedniego dzierżawcę Cukiermana, wszczęto starania o kupno tych magazynów. Po dość długich pertraktacjach sprawę defitywnie załatwiono i w dniu wczorajszym Sejmik przejął na własność wspomniane magazyny.

× **BACZNOŚĆ WŁAŚCICIELE DRZEW ORZECHOWYCH.** Władze wojskowe w porozumieniu z władzami administracyjnemi wydały ostatnio rozporządzenie o sposobie usuwania zmarzniętych drzew owocowych, a przedewszystkiem t. zw. orzechów włoskich, których materjał używany bywa do wyrobu broni. Właściciele ogrodów mający zamiar usunąć zmarznięte drzewa, winni zameldować o tem odpowiedniemu urzędnikowi gminnemu, względnie magistratowi, który na miejsce deleguje fachowca, celem wydania stosownej decyzji.

× **CIEKAWA ZAGADKA.** Oryginalny i, zdaje się, nienotowany dotychczas sposób fabrykowania fałszywych banknotów wykryto ostatnio w Dąbrowie. Mianowicie, Ch. Gitlerowi, właścicielowi sklepu przy ul. Piłsudskiego ktoś dał banknot 10 złotowy. Banknot ten znalazł się następnie w banku Udziałowym, gdzie stwierdzono, że jest on grubszy od normalnego i o fakcie tym zawiadomiono policję, która przy badaniu banknotu ustaliła, że jest on sklejony i zręcznie scyzorykiem banknot „rozłupano" na dwie części, przyczem skonstatowano iż strony wewnętrzne są czyste. Rzecz znamienna, że wygląd zewnętrzny banknotu niczem nie różni się od prawdziwego i jeżeli ekspertyza wykaże, że banknot nie jest podrabiany, należy przypuszczać, iż jakiś spryciarz w sposób bardzo zręczny rozdzielił banknot na dwie połowy, a następnie je skleił i puścił w obieg.

× **NIEPOSKROMIONY TANCERZ.** W ubiegłą niedzielę w domu Grz. Wieczorka w Czeladzi odbywało się wesele, na którym przy dźwiękach harmonji tańczono ochoczo. Przechodzący ulicą Stanisław Śliwa, zam. przy ul. Szpitalnej, przysłuchując się muzyce poczuł nagle taką ochotę do tańca, że chociaż nieproszony poszedł na wesele. Że jednak nie życzono sobie jego towarzystwa S. został wyproszony za drzwi, to też mszcząc się stłukł w oknie kilka szyb. Taki objaw gniewu jednak koliduje z kodeksem karnym, to też Śliwa pociągnięty został do odpowiedzialności.

× **JASKINIA GRY W CZELADZI.** Onegdaj policja czeladzka wykryła tajny dom gry hazardowej, mieszczący się w mieszkaniu jednego z lokatorów domu p. Nowaka, przy ul. Przełajskiej. W chwili gdy policja weszła do mieszkania przy stole grając w karty znajdowali się: Teofil Cebula, Stanisław Sroka, Józef Gębicki, Zygmunt Mateja i Józef Maszlelarz. Karty i pieniądze zostały skonfiskowane, a wszyscy gracze pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

× **ARESZTOWANIE KOMUNISTY.** W związku z wykryciem źródła odezw komunistycznych i aresztowaniem dziewięciu kommunistów, aresztowany został jeszcze przez policję śledczą Bigaj Edward pochodzący z Zagłębia, a zamieszkały ostatnio w Łagiewnikach na Górnym Śląsku. Bigaja przekazano sędziemu śledczemu.

× **NA GORĄCYM UCZYNKU.** Onegdaj aresztowano w Sosnowcu Jana Władysława Gliniaka, bez stałego miejsca zamieszkania w chwili gdy usiłował wyciągnąć z kieszeni Jana Józefa Polaka (1-go Maja 19) portfel na przystanku tramwajowym naprzeciw dworca. Pechowego kieszonkowca przekazano władzom sądowym.

× **KRADZIEŻ.** Do warsztatu ślusarskiego browaru gwarectwa hr. Renard w Sosnowcu (Browarna) dostali się nieznani sprawcy, przyczem skradli 8 kranów mosiężnych i 8 panewek, wartości 1000 zł. O kradzieży zawiadomiono policję.

Dwie uroczystości

w przemyśle węglowym.

Onegdaj w gronie Rady Zjazdu i Konwencji Węglowej Dąbrowsko-Krakowskiej odbyły się w Sosnowcu dwie uroczystości: poświęcenia własnego domu przy ulicy 3-go Maja i jubileusz 25-lecia pracy w przemyśle górniczym dyr. inż. P. Br. Markiewicza, prezesa Konwencji i wiceprezesa Rady Zjazdu.

W obu uroczystościach wzięli udział najwybitniejsi przedstawiciele przemysłu węglowego obu Zagłębi, przybył p. wojewoda Korsak wraz z starostą p. Boxą, delegat Ministerstwa przemysłu i handlu p. J. Cybulski, dyrektor departamentu górniczego, oraz naczelnik wydziału górn. p. Z. Korsak, starosta górn. z Warszawy p. Dąbkowicz, generalny dyrektor Centralnego Związku Pol. p. Andrzej Wierzbicki i dyr. Łempicki, prof. Tennenbaum, red. Rose i inni.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele parafjalnym, poczem uczestnicy jej zabrali się we własnym gmachu, którego poświęcenia dokonał ks. szambelan Plenkiewicz. Przy tej sposobności stwierdzić należy, że urządzenie wnętrza siedziby stoi na wysokim poziomie estetycznym, jest urządzone celowo i odpowiada tym zadaniom, jakie mają do spełnienia biura centralne dwóch najpoważniejszych organizacyj przemysłowych.

Po poświęceniu gmachu przemówił prezes Rady Zjazdu p. W. Sagajłło, witając gości i w krótkich słowach kreśląc historję Rady Zjazdu oraz Konwencji.

Następnie przemawiał p. dyr. Markiewicz, jako najdawniejszy członek Rady Zjazdu i prezes Konwencji.

— Zjazdy górnicze b. Królestwa Kongresowego i ich stała Rada — mówił dyr. Markiewicz, nawiązując do tradycji przemysłu górniczego — miały za zadanie, nigdzie oczywiście nieskodyfikowane, obronę odrębności narodowej polskiego górnictwa i obronę ich interesów materjalnych. I Zjazdom i Radzie przewodniczyli ludzie wytrwali i posiadający wysokie walory intelektualne i moralne, to też odrębność polskiego górnictwa była z talentem broniona i zachowała się nietknięta aż do upadku b. Rosji.

— Konwencja Węglowa — mówił dalej dyr. Markiewicz — powstała w dobie tragicznej dla naszego przemysłu, w chwili groźnej depresji na rynku węglowym wewnętrznym i na rynkach zagranicznych, a wykładnikiem jej starań o rozwój polskiego przemysłu węglowego jest postęp w rozwoju eksportu naszego węgla na rynki zamorskie i jeżeli nie zawieszenie zupełne, to przynajmniej poważne złagodzenie walki konkurencyjnej z Anglją, a to dzięki parafowanemu ostatnio w Londynie pewnemu porozumieniu z angielskiem górnictwem węglowem, gdzie pierwsza wyciągnęła rękę do zgody Anglja.

Następnie przemawiał delegowany przez p. ministra Kwiatkowskiego dyrektor dep. p. J. Cybulski, podkreślając zrozumienie przez przemysł Zagłębi Dąbrow. i Krakowskiego roli, jaką odgrywają w ramach rozwoju gospodarczego państwa, oraz p. wojewoda Korsak, który podkreślił wysoki poziom intelektualny i komercjonalny kierowników tutejszego przemysłu węglowego.

Bezpośrednio odbył się bankiet, którym uczczono 25-lecie pracy w przemyśle górniczym dyr. P. Br. Markiewicza. W czasie bankietu wygłoszono przemówienia, które dowodzą, jak wielkim szacunkiem i sympatją cieszy się w społeczeństwie czcigodny Jubilat.

Pierwszy przemówił p. dyr. Gadomski, prezes Izby przemysłowo-handlowej, kreśląc w słowach serdecznych sylwetkę duchową dyr. P. Br. Markiewicza, a potem jak z rogu obfitości posypały się przemówienia stojące na tymsamym poziomie sentymentu. Przemawiali pp.: dyr. J. Cybulski, dyr. Andrzej Wierzbicki, w świetnem swem przemówieniu ujmując główne drogi rozwoju i inicjatywy gospodarczej w środowisku przemysłu górn. obu Zagłębi, p. wojewoda Korsak, dyr. St. Raźniewski, dyr. Viannay, dyr. J. Przedpelski i radca Czerlunczukiewicz imieniem Zagłębia Krakowskiego, poczem na wyrażone zewsząd życzenia odpowiedział dyr. Markiewicz.

Wkońcu zebrani wysłali do ministra przemysłu i handlu p. Eug. Kwiatkowskiego depeszę następującej treści:

— Przedstawiciele przemysłu węglowego Zagłębi Dąbrowskiego i Krakowskiego, zebrani w dniu dzisiejszym w Sosnowcu na uroczystości poświęcenia nowej siedziby swych organizacyj, przesyłają Panu Ministrowi wyrazy hołdu i uznania dla Jego pracy, zapewniając, że ze swej strony dokładać będą nadal starań i wysiłków dla rozwoju przemysłu, eksportu przez Gdynię, dzięki któremu Gdynia się rozrasta, dla rozwoju życia gospodarczego wogóle, a wraz z tem i potęgi Państwa.

Władze partyjne P. P. S.

a afera w Magistracie dąbrowskim.

Po posiedzeniu Rady miejskiej w Dąbrowie, na którem nadzwyczajna komisja rewizyjna ogłosiła rewelacyjne fakty, dotyczące gospodarki poprzedniego zarządu miasta, rozeszła się pogłoska, iż sprawa ta była omawiana na posiedzeniu socjalistycznego okręgowego komitetu robotniczego, gdzie podobno jeden z przywódców miał oświadczyć, że jeżeli osoby zamieszane w aferę nie zostaną zawieszone przez partję do czasu rozpatrzenia zarzutów przez władze sądowe, on złoży wszystkie mandaty i wystąpi ze stronnictwa.

Okazuje się jednak, że wiadomość ta nie odpowiada prawdzie, gdyż w „Głosie Zagłębia" ukazało się „oświadczenie", podpisane za O. K. R. przez posła Bienia, z wyjaśnieniem,

„że w stosunku do zarzutów podniesionych przez radziecką komisję na posiedzeniu Rady miejskiej w Dąbrowie w dniu 27 stycznia r. 1930, a przez prasę tendencyjnie rozkrzyczanych, partja stanowiska żadnego nie zajmie",

poczem przytoczone są niezwykle oryginalne powody tego stanowiska.

Że partja zajmie takie, a nie inne stanowisko, wiadomem było jeszcze przed ukazaniem się „oświadczenia", gdyż już na posiedzeniu Rady miejskiej członkowie klubu P. P. S. głosili, że zarzuty są tylko zemsta i torturami politycznemi.

Z sali sądowej

RUCH NA „ZIELONEJ GRANICY".

32-letni Szymon Mokrski (Czeladź, Bytomska 84), znany na terenie Zagłębia przemytnik i kilkakrotnie przyłapany przez władze celne, postanowił obecnie wyręczać się swemi pomocnikami, tak w przemycaniu towarów z zagranicy, jako też w rozsprzedaży ich po sklepach.

W lipcu ub. r. Mokrski, zaangażowawszy sobie dwóch pomocników, młodych 19-letnich chłopców Piotra Drabika i Stanisława Trenera z Jęzora (Szosowa 107) udał się z nimi do Bytomia, gdzie zakupił 3 worki rodzynków, wagi około 50 kg. Na czele szedł Mokrski, a za nim z workami na plecach Drabik i Trener. Szczęśliwie dotarli do wsi Przełajka, gdzie w stodole u jednego z gospodarzy przemyt ulokowali.

Wczesnym rankiem Mokrski zajął się wyszukaniem osoby dla rozsprzedania towaru. Usługi swoje chętnie zgłosiła 36-letnia Ewa Tras z Czeladzi (Węgroda 60), która zabrawszy jeden worek udała się z nim do Sosnowca, pozostałe zaś dwa worki przeniesiono do mieszkania Mokrskiego.

Tranzakcja Trasowej nie udała się, w chwili bowiem targowania się ze sklepową, zainteresował się nią bliżej posterunkowy P. P. i poprosił ją grzecznie wraz z workiem do komisarjatu. Po nitce do kłębka wykryto całą paczkę przemytników. Jednego zaś, t. j. Drabika nie zdołano już przyłapać, gdyż w międzyczasie, przekraczając granicę, został zabity przez strażnika celnego.

Mokrski i Trener skazani zostali po 1000 złotych grzywny z zamianą wrazie nieściągalności po 48 dni aresztu, a prócz tego po dwa tygodnie aresztu, zaś Ewa Tras skazana została na 320 zł. lub 16 dni aresztu.

Zakwestjonowany przemyt został skonfiskowany.

Posterunek P. P. w Ząbkowicach od dłuższego czasu miał na oku 35-letniego mieszkańca wsi Łosień Wincentego Przybyłę, trudniącego się potajemną sprzedażą wyrobów tytoniowych zagranicznego pochodzenia.

Pewnego dnia w jesieni ub. r. policja złożyła niespodziewanie wizytkę Przybyle i w wyniku przeprowadzonej rewizji znaleziono w stodole pod słomą kilka paczek tytoniu miałkiego „Toff", w oryginalnem opakowaniu niemieckiem, wagi około 4 kg.

Tytoń został skonfiskowany, a tajemniczy przemytnik stawiony wczoraj przed Sąd okręgowy w Sosnowcu skazany został na 700 złotych grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 34 dni aresztu.

W dniu 13 stycznia ub. r. st. posterunkowy P. P. w Grodźcu Władysław Zioło zatrzymał znanego mu handlarza wiktuałów w drodze do Będzina, 35-letniego Rubina Szwarcberga, zamieszkałego w Wojkowicach Komornych.

Na furmance jego znaleziono kosz naładowany rodzynkami, wagi około 20 kg. zagranicznego pochodzenia. Rubin odwiózł rodzynki na posterunek P. P., a stamtąd do Urzędu celnego w Sosnowcu.

Wczoraj Sąd okręgowy w Sosnowcu w Wydziale karno - skarbowym skazał Rubina na 385 zł. grzywny z zamianą w razie niezapłacenia na 17 dni aresztu.

Fatalna próba
KIEROWANIA SAMOCHODEM.

25-letni Mojżesz Merin, zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Piłsudskiego 72, czuł wielki pociąg do szoferki i wolne chwile poświęcał jeździe samochodowej, prowadząc auto swej matki.

W ub. sobotę Mojżesz wraz z pomocnikiem szofera wyjechali poza miasto, gdzie na ulicy Dębowej kierownicę ujął w swe ręce Merin. Prowadzone niepewną ręką, auto najechało w pewnej chwili na przydrożne drzewo i stoczyło się do rowu.

Z wypadku tego zarówno Merin jak i pomocnik szofera Bolesław Łazowski wyszli z mocno pokiereszowanemi głowami.

Łazowskiego w stanie dość poważnym przewieziono do szpitala, Merina zaś, który doznał lżejszych obrażeń umieszczono na kuracji w domu.

Auto zostało potrzaskane.

GŁOSY PUBLICZNE.

Pomyłki podatkowe.

Otrzymujemy następujące pismo:

W związku ze skargą p. Jana Kocerby, z Będzina, zamieszczoną w „Kurjerze Zachodnim" *z dnia 19 bm.* wyjaśniam, że nie zasłużyłem sobie na imię dłużnika, gdyż w świetle prawdy sprawa ta przedstawia się następująco:

Wkońcu listopada 1928 r., nosząc się z zamiarem uruchomienia auto-dorożki na linji Będzin — Grodziec — Wojkowice-Kom., wykupiłem świadectwo przemysłowe w urzędzie skarbowym w Będzinie. Szofer mój, przy pierwszym kursie z pasażerami, został zatrzymany przez posterunek P.P. w Grodźcu, gdzie przy sprawdzeniu dowodów okazał się brak zezwolenia dyrekcji robót publicznych w Kielcach, bez którego — jak wyjaśniono szoferowi — kursowanie samochodem jest wzbronione, przeto chcąc się upewnić, zgłosiłem się w starostwie u referenta od tych spraw p. Ciesielskiego, który potwierdził słowa policji. Wobec tego zaniechałem dalszych starań o uzyskanie zezwolenia na kursowanie auta i sprzedałem je. Urząd skarbowy, nie biorąc pod uwagę daty wykupienia przezemnie świadectwa przemysłowego, obliczył mi podatki za cały rok 1928 w łącznej sumie około 300 złotych, na które parokrotnie składałem rekursy z wyjaśnieniem, że mimo wykupienia świadectwa przemysłowego przedsiębiorstwa nie prowadziłem, zaś w dniu 11 stycznia b. r. delegował sekwestratora dla zajęcia mych rzeczy za następujące podatki: 1) od obrotu za 1928 r. 40 zł. plus dodatek komunalny 10 zł. 2) I rata zaległości za 1929 r. 8 zł. plus dodatek komun. 2 zł. 3) II rata zaległ. 1929 r. 8 zł. plus dodatek komun. 2 zł.

Jak widać z powyższego, urząd skarbowy rozpoczyna ściągać zemnie podatki za 1929 rok, nie wiem, na jakiej to podstawie, i jestem w obawie, by nie obarczono mnie podatkami za bieżący rok.

Józef Zarychta
Będzin, Siemońska 55.

Kronika Zawiercia.

Zgon kapłana,

2 lutego rb. o godz. 7 wiecz. rozstał się z życiem ks. kanonik Piotr Czerna, proboszcz parafji Koziegłówki, w wieku 67 lat.

Zmarły kapłan przed 20 laty znany był w Zagłębiu, dokąd przysłany został przez władze duchowne, jako misjonarz dla przeciwdziałania szerzącej się herezji marjawickiej.

Długoletni wikarjusz w Czeladzi, był następnie proboszczem w Brzeznach, Książu Małym i in. Na ostatniem stanowisku w Koziegłówkach w ciągu kilku lat rozwinął bardzo gorliwą i pożyteczną działalność, pokrył dach kościelny blachą, uzupełnił zniszczone przez Niemców organy, rozpoczął ogrodzenie cmentarza, jako patron stowarzyszeń młodzieży rozwinął i pogłębił działalność tej instytucji, pozatem owocnie pracował jako prezes straży ogniowej i członek dozoru szkolnego.

Szanowany i kochany za dobroć i bezinteresowność, pozostawia po sobie głęboki żal wśród parafjan. Eksportacja od będzie się w środę 5 lutego o godz. 5-ej popoł., zaś pogrzeb w czwartek 6 lutego o godz. 10 zrana.

Cześć Jego pamięci!

× **ZE STAROSTWA.** W dniu wczorajszym wyjechał z Zawiercia dotychczasowy starosta powiatowy, p. Kowalski, celem objęcia urzędowania w Kozienicach. Przyjazd nowego starosty, p. Konopackiego do Zawiercia, spodziewany jest około czwartku.

× **Z KLUBU MŁODZIEŻY IM. MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.** We środę dn. 5 bm. o godz. 7 wiecz. we własnej świetlicy przy ul. Piaskowej Nr. 4 wygłosi odczyt prof. K. Badowski p. t. „Znaczenie morza bałtyckiego dla Polski". Wstęp wolny.

× **ZEBRANIE.** Komitet „Tygodnia Bandery" przypomina, że dziś, t. j. we wtorek o godz. 7-ej wiecz. w lokalu „Lutni" odbędzie się ostatnie zebranie w sprawie obchodu 10-lecia odzyskania morza.

× **Z SĄDU.** W dniach 3 do 11 bm. odbywa się w tutejszym Sądzie grodzkim sesja wyjazdowa Sądu okręgowego. Skład sądu stanowią sędziowie: pp. wiceprezes J. Maciejowski, Kłodnicki, dr. Czaputowicz i prokurator Rajzman. Z dniem 1 stycznia podsekretarz Sądu grodzkiego w Zawierciu mianowany został p. Edward Maślankiewicz.

× **ZASTÓJ.** Panujące bezrobocie odbija się dotkliwie na handlu i rzemiosłach. Piekarze tutejsi narzekają, że spożycie chleba spadło do połowy. Gorzej jeszcze jest w zawodzie rzeźniczym, gdyż spożycie mięsa spadło do czwartej części. Ludność robotnicza odżywia się przeważnie tańszemi ziemniakami.

× **CENY MIĘSA.** Pomimo ustalenia cen maksymalnych na mięso, niektórzy rzeźnicy żądają cen znacznie wyższych. Po co w takim razie istnieją cenniki maksymalne?

× **KINO „STELLA"** wyświetla wesoły i malowniczy obraz: „Dla ciebie, ukochana". Od piątku: „Żegnaj maskotte" z Igo Symem.

× **BŁOTO.** Po ostatnim śniegu i deszczach miasto wygląda nieco brudno. Chodniki i jezdnie oddawna nie zapoznały się z miotłą. Zadużo błota!

× **PUDER ZA TALON.** Jak niektórym „bezrobotnym" potrzebne są zasiłki, dowodzi ciekawy fakt, jaki zdarzył się w zeszłym tygodniu. Jedna z bezrobotnych, otrzymawszy z Magistratu talon na żywność, udała się do pewnego sklepu tutejszego, gdzie za talon nabyła pudru za 6 zł. Że to szkodzi prawdziwie potrzebującym pomocy, dowodzić zbyteczne.

× **ŁOBUZERSKI KAWAŁ.** We wsi Ryców kilku łobuziaków miejscowych, dostawszy się potajemnie do mieszkania nauczycielki, zwinęli ze szmat kukłę, którą ułożyli na łóżku, zapalili świece, następnie rozpuścili po wsi wiadomość, że nauczycielka zmarła. Do mieszkania zaczęli przybywać gromadnie ciekawi wieśniacy, a w tym czasie z sieni skradziono gospodarzowi domu 1 i pół metra jęczmienia.

× **OJ, TA WÓDKA!** Dnia 2 bm. o godz. 3 popołudniu na polach pomiędzy Włodowicami a Skałką znaleziono martwe zwłoki Józefa Gwoździa, lat 29, zamieszkałego w Zawierciu, ul. Jakóba 24. Śladów śmierci gwałtownej nie zauważono. Gwoździa widziano w nocy z d. 1 na 2 luty bardzo pijanego we wsi Skała i Kopaniny. Przypuszczalnie śmierć nastąpiła wskutek zmarznięcia w stanie nietrzeźwym. Stanisław Wódka wypił tyle wódki, że policja umieściła go w areszcie, gdzie z trudem wytrzeźwiał.

Biedne Fifki, Rozetki i Pikusie.
Pieski skazane na zagładę.

W niedalekiej przyszłości wejdzie w życie w Sosnowcu nowy statut podatkowy o podatkach.. od piesków. Podatek za jednego pieska wynosić będzie 20 zł. rocznie, za drugiego 30 zł., za każdego następnego po 50 zł. Do tego podatku dojdzie jeszcze 50 procentowy podatek inwestycyjny. Podobno jest to jeszcze mniejszy wymiar, aniżeli daje uprawnienie na podstawie okólnika Ministerstwa spraw wewnętrznych, które kładzie nacisk, aby stawki podatkowe od psów były możliwie jaknajwiększe. Ma to na celu zmniejszenie ilości piesków w miastach i zapobiegnięcie możliwości szerzenia się wścieklizny.

Prawdopodobnie podwyższenie podatku od faworytów domowych istotnie przyczyni się do gwałtownego wyzbywania się piesków. Jak słychać, właścicielki i właściciele psów mają wystąpić ze zbiorowym protestem przeciwko nakładaniu tak wysokich podatków na ich ulubieńców i domowych stróżów.

Kwestja podatku (pieskiego, czy psiego) ma wejść pod obrady najbliższego posiedzenia Rady miejskiej.

ŻYCIE GOSPODARCZE.
Memorjał Izb rzemieślniczych.

W związku z zamierzonem przez Ministerstwo skarbu znowelizowaniem ustawy o państwowym podatku przemysłowym odbyła się konferencja Izb rzemieślniczych dla opracowania odpowiedniego memorjału do ministra skarbu oraz została wybrana specjalna komisja, złożona z przedstawicieli Izb: warszawskiej, łódzkiej i grudziądzkiej.

W memorjale tym podkreślono m. in. wielkie znaczenie rzemiosł dla ogólnego gospodarstwa narodowego, co potwierdzają cyfry statystyczne, z których m. in. wynika, że w rzemiośle polskiem jest zatrudnionych ponad 300.000 wytwórców i przeszło miljon pracowników, czyli, że utrzymuje się z niego przeszło 1.300.000 ludzi z rodzinami. Następnie zwrócono uwagę na ciężkie położenie rzemiosła, któremu w interesie państwa należy dopomóc, albowiem w naszem gospodarstwie narodowem spełnia ono zastępczo funkcje przemysłu, stanowiąc jednocześnie podwaliny jego rozwoju i przyszłe jego kadry.

Wprowadzenie w życie projektu noweli do ustawy o podatku przemysłowym z r. 1925 pozostawiłoby bez zmiany zasadnicza stopę podatkową 2 i pół proc. od obrotu zarówno dla przemysłu, jak i dla rzemiosła, uszczuplilyby natomiast dotychczasowe dla przemysłu ulgi. Wychodząc z założenia, że stan taki odbiłby się bardzo ujemnie na rozwoju rzemiosła, wskazano w memorjale na konieczność: zredukowania zasadniczego podatku od obrotu dla rzemieślników, wymienionych w art. 142 ustawy przemysłowej do 1 proc., dla wytwórców zaś artykułów pierwszej potrzeby i półfabrykatów do pół proc. od obrotu oraz zachowania przepisu, zwalniającego rzemieślników pracujących przy pomocy jednego tylko robotnika od obowiązku wykupu świadectwa przemysłowego. W projekcie bowiem noweli przewidziano taki obowiązek dla wszystkich bez wyjątku rzemieślników, co stanowiłoby dla nich znaczne obciążenie.

Z giełdy warszawskiej.
CEDUŁA Z DNIA 3.2

AKCJE: Bank Polski 184.00 — 182.00, Zachodni 78.00. Zw. sp. zarobk. 78.00 — 80.00 — 81.50. Spiess 98.00 — 100.00, Cukier 29.00, Firley 40.00, Łazy 4.00, Węgiel 51.00, Starachowice 21.50, Przemysłowy Lwów 94.00, 4 pr. poż. inwest. 121.75, 5 pr. premj. dol. 74.00 — 74.25, 5 pr. Konwersyjna 50.00 — 49.75, 4 i pół pr. Ziemskie 49.75.

WALUTY i DEWIZY: Dolary 8.85, Nowy Jork 8.90, Nowy Jork Kabel 8.91.8, Londyn 43.37.75, Wiedeń 125.50, Paryż 34.99, Praga 26.38, Włochy 46.68, Szwajcarja 171.97, Holandja 357.83, Gdańsk 173.46, Tolin 237.59. Dolar prywatny 8.86.25.

Kronika Olkuska.

O uruchomienie
OŚRODKA ZDROWIA.

Największą bodaj bolączką w Olkuszu jest sprawa uruchomienia przychodni przeciwgruźliczej, zamienionej na ośrodek zdrowia z woli władz wyższych. Tow. przeciwgruźlicze przed rokiem wybudowało i urządziło przychodnię do tego stopnia, że po zaopatrzeniu jej jeszcze w niektóre przedmioty lecznicze, oraz po zapewnieniu stałej dotacji w wysokości 1200 zł. m., ośrodek zdrowia można byłoby uruchomić natychmiast.

Według projektu w wypadkach na prowadzenie ośrodka partycypować winni w pierwszym rzędzie Magistrat, jako najwięcej zainteresowany, Sejmik, oraz P. K. Ch. Przedstawiciele wszystkich trzech instytucyj, obecni na odbytem w tej sprawie posiedzeniu, przyobiecali poparcie, przyczem w ośrodku zdrowia poza kropelą mleka, poradnią dla matek i tp. będą leczeni chorzy na gruźlicę, gdyż warunk: budynku na to pozwalają.

Dla kontynuowania porozumienia co do szybkiego uruchomienia ośrodka, powołany zostanie specjalny komitet, składający się z przedstawicieli wzmiankowanych trzech instytucyj, t. j. Magistratu, Sejmiku i K. Ch., który to komitet jednocześnie będzie ciałem kierowniczem ośrodka zdrowia ze specjalnym regulaminem.

Na zebraniu poza zarządem Tow. przeciwgruźliczego, z dr-m Łapińskim, jako prezesem na czele, byli obecni: pp. komisarz P. K Ch. Milbrandt, burmistrz Starkiewicz, naczelny lekarz P. K. Ch. dr. B. Niepielski i delegat Sejmiku, dyrektor Lubodziecki.

× **BUDOWA ŚWIETLICY IM. MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.** Pod przewodnictwem p. Wydrycha, prezesa Zw. strzeleckiego w Olkuszu, odbyło się zebranie Komitetu budowy świetlicy im. Marsz. Piłsudskiego. Projekt budowy powstał właściwie już przed rokiem, a nawet na ten cel złożono sumę około 1900 zł.Obecnie komitet chce przystąpić do realizacji tego projektu. Postanowiono narazie starać się o dalsze środki materjalne przez rozesłanie do wszystkich instytucyj Komunalnych, przemysłowych i tp. w całym powiecie, list ofiar. Pozatem będą wydrukowane specjalne znaczki 10-groszowe, aby uprzystępnić nabycie ich przez sfery uboższe i młodzież szkolną. Celem rozwinięcia szerszej akcji w tym kierunku, do obecnego komitetu, składającego się z członków zarządu Strzelca, zaproszone będą osoby z poza organizacji. Będzie również wydana odezwa do ludności powiatu z prośbą o przyjście z pomocą w budowie świetlicy.

× **PODSTĘPEM CHCIAŁ SIĘ POZBYĆ DŁUGU.** Wł. Skubis z Witeradowa był jeszcze winien 30 zł. swemu krawcowi Grosmanowi w Olkuszu na weksel. Po wypłacie w dniu 31 stycznia zgłosił się do wierzyciela celem pokrycia długu i zażądał zwrotu weksla. Kiedy Grosman wręczył Skubisowi jego cyrograf, ten zapalił nim papierosa i odpowiedział, że dług jest załatwiony. Grosman bezwłocznie posłał po policję, wskutek czego o całem zajściu spisano protokół.

Ze sportu.

WALNE ZEBRANIE CZELADZKIEGO K. S. W nadchodzącą sobotę o godz. 7 wiecz. w lokalu własnym przy ul. Bytomskiej w Czeladzi odbędzie się walne roczne zebranie członków Czeladzkiego klubu sportowego z następującym porządkiem dziennym: zagajenie i wybór prezydjum, odczytanie protokółu z ostatniego walnego zebrania, sprawozdanie zarządu, kierowników poszczególnych sekcyj, komisji rewizyjnej, wybór nowych władz klubu, sprawozdanie delegatów na walne zebranie Okr. w Częstochowie i wolne wn.

WRAŻENIA Z AFRYKI.

DOMY Z BŁOTA. — GROBY KRÓLEWSKIE. — DZIELNICA ŻYDOWSKA. —MARSZ CHOPINA. — KOLONJA TRĘDOWATYCH. — LEGJA CUDZOZIEMSKA

Marrakesz (Marokko). w styczniu 1930.

Żegnam fale oceanu i jadę na południe w głąb Marokko do dawnej stolicy Mogrebu — do Marrakeszu. Monotonję jednostajnie równej drogi wesoło przerywają złote łany zboża i czerwone łany maków, tem czerwieńszych, że otulonych pękami aksamitnych, szarych traw. Lecz co to? Na horyzoncie zielenią się fale, wyraźnie rysuje się latarnia morska, a przecież ocean daleko poza nami pozostał. Podjeżdżamy — istotnie faluje przed nami zielone morze, lecz morze palmowych drzew, nad któremi niby wielka latarnia wznosi się szczyt minaretu. Mijamy oazę i przez ulepione z błota szańce wjeżdżamy do Miasta z Błota. Sercem jego jest plac olbrzymi, gdzie walą się domy gliniane, rozeschnięte, niby widma upiorne z błota ulepione, które pod gruzami swemi chcą zagrzebać wszystkich „Rumi" intruzów i gniazda ich bezczelnie mocne. W kurzu placu pousiadali Arabowie kołami, zapatrzeni w swych świetnych artystów bajczarzy.

Niegdyś przed wiekami tacy sami Arabowie w takich samych burnusach słuchali podobnych bajek i opowiadań przeróżnych. Osiemset lat minęło i wszystko zostało bez zmiany, tylko że w gruzy upadła wielka Maurów potęga, jak w gruzy upadły wielkie mury wielkiego miasta, prastarej stolicy Mogrebu.

Są w Mieście z Błota ukryte także groby królewskie — najcudniejsza z kapliczek świata. Ślepym trafem tylko mógł dotrzeć tu „Rumi" nieczysty, bo i któż mógłby przypuścić, że za walącą się furtką z desek i wśród chwastów zielska kryje się cud najczystszego, mauryjańskiego stylu, zaklęty marmur, w gips i w drzewo cedrowe? I tu, jak zresztą wszędzie na Wschodzie, prowadzi korytarz wąski, niski, ciemny i ubogi. A za nim podwórze małe, zachwaszczone, gdzie palma samotna kołysze się rytmicznie — jedyny strażnik grobów. Jakże pełen jasności i ciszy jest dom pośmiertny tych wszystkich królów, z których żaden przecież nie umarł śmiercią spokojną i własną! Na straży marmurowych grobów, niskich, płaskich, pokrytych rzeźbami, stoją kolumny marmurowe. Nad kolumnami łukowate, cedrowe sklepienie o tonach wyblakłych i błyskach złotych. A dookoła ściany, pokryte najróżnorodniejszemi motywami z arabesek i cytatami z Koranu.

Skrzypnęła furtka drewniana, znów ukazała się ulica, ponura, smutna, z błota ulepiona. Mam wrażenie, że się nagle budzę z jakiegoś snu złotego i zapadam w szarą rzeczywistość. Bo też nieoczekiwane zjawisko tych najpiękniejszych z grobów wygląda na tle Miasta z Błota, jak błękitny chór w żółtej monotonji piasków pustynnych. Wrażenie to potęguje się, wchodząc w Suki, gdzie obdarci, brudni golarze ścinają brudnym, obdartym Arabom ruszające się od robactwa włosy. Lecz większem jeszcze obrzydzeniem napawa widok Mellahu, żydowskiej dzielnicy. Zieje z niej jakaś czarna zaraza i zda się symbolizować całą straszliwą nędzę świata i cały, okropny tej nędzy brud.

Środkiem szerokiej ulicy kroczy pogrzeb jakiegoś dostojnika francuskiego. Pod czystem afrykańskiem niebem płyną dźwięki pogrzebowego marsza Chopina. O biady duchu polski, czy słyszysz? Oto, marsz twój grają na afrykańskiej ziemi, marsz twój przesmutny i przedziwnie prosty, jak ona. Mistrzu, czy łzy radości z pod zamkniętych powiek Ci nie płyną? Wszak to pomnik Twej chwały, wielkiej, nieśmiertelnej!

Tuż pod szańcami Marrakeszu leży miasto inne, szczelnie otoczone wałem, do wszystkich miast z błota podobne, a przecież odmienne: nad płaskimi jego domami żaden nie wznosi się minaret. Z dziwnym jakimś lękiem zbliżam się do jego szańców i już do wrót dochodzę. „Ou allez vous donc — krzyczy mi jakiś Francuz — c'est la colonie des lepreux". A więc naprawdę grób od grobu straszniejszy, bo rozkładają się tam ludzie żywi, na zawsze oddzieleni ścianą z błota od reszty świata i od zdrowia. Jedyną ich pociechą i jedyną ich ulgą to mała z błota wzniesiona Kubba, grób wielkiego świętego, którego usilnie błagają o przywrócenie im zdrowia.

O zachodzie wracam do miasta: szczyty gór różowieją, domki z gliny wyglądają, jak rozsypane agaty, wierzchołki palm zaczynają płonąć, wysmukłe minarety rysują się na błękicie nieba czarnym cieniem. Powoli wszystko blednie, tylko delikatnie różowieje nad miastem ostatni blask liljowy. Słońce zaszło. Zdala słychać śpiew; to wieczorna modlitwa cudzoziemskiej Legji. Prosta, a szczera afrykańska ziemia zbratała tych wszystkich ludzi, którzy przynajmniej na lat kilka zapomnieli o dzielących ich różnicach narodowościowych, klasowych, religijnych. Dziwne to wojsko, z którego nigdy prawie nie dezerterują, gdyż wstępując doń jest już się dezerterem życia, jego trosk, bólów i niesprawiedliwości wszelkich. I dziwne to, jedyne może miejsce, gdzie nie pytają skąd kto przyszedł, kim jest i co go wygnało aż na piaski tej przesmutnej ziemi.

M. Milkiewiczowa.

500 kilometrów na godzinę.

Przygotowania do wyścigów samochodowych w Dayton.

W czasie od 1 do 15 marca b. r. odbędą się na słynnym torze wyścigowym w Dayton międzynarodowe wyścigi automobilowe, mające na celu ustanowienie nowych rekordów szybkości. Do wyścigów stają asy automobilizmu światowego na specjalnie na ten cel skonstruowanych maszynach. Kaye Don ruszy na kolosie 4000-konnym Sunbeam Special. Malcolm Campbell starannie ukrywa swą maszynę, na której spodziewa się na pewno ustalić najwyższy rekord. J. M. White puści się na nowym Triplex'ie, który w swej konstrukcji podobny jest do wozu Lee Bible'go, automobilisty, który poniósł śmierć w zeszłorocznych wyścigach.

W kołach sportowych panuje przekonanie, że w tym roku wydajność maszyn wzmoże się i będzie można osiągnąć fantastyczną szybkość 480, a nawet 500 klm. na godzinę. Jeśli nie wydarzy się jaka katastrofa, to można będzie pobić rekord zeszłoroczny Segrave'go.

Największe zainteresowanie kieruje się ku wielkim maszynom, mającym stanąć do wyścigu. Auto Kaye Don'a liczy przeszło 8 metrów długości i tylko 75 cm. szerokości. Dwa silniki lotnicze 400-konne rozpędzą 3-tonowy kolos. Między motorami znajduje się siedzenie kierowcy, specjalnie wykonane „według miary" Kaye Don'a.

Kapitan Campbell jest już obeznany z torem wyścigów z poprzednich usiłowań pobicia rekordu światowego. Największa szybkość, jaką zdołał osiągnąć, wynosi około 360 klm. na godzinę.

Koszta tej próby wyścigowej będą u każdego uczestnika wynosiły około 100.000 dolarów. Jest to suma niezwykła, zwłaszcza gdy się zważy, że auto takie używa się tylko bardzo rzadko. Np. przy „Złotej strzale" Segrave'go motor był w największem natężeniu tylko przez 31,12 sekund, w chwili jazdy przez rekordowy odcinek.

Rekordowe nazwisko.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że rekord najdłuższego na świecie nazwiska dzierży niepodzielnie pewien władca indyjski, mający wprawdzie kwieciste, ale nieco przydługie jednak nazwisko, które brzmi: Siritavibawanadityapanarapanditausudhammarajahadnipatinarapatisithu

Uf! zmęczyłem się — 69 liter, ów egzotyczny władca nie powinien wcale się dziwić, jeśli go będą nazywać nieco zdrobniałem imieniem. A kto wie, czy nie ładniej zowie się inny rekordzista nazwiskowy, pewien Chińczyk z Baltimore, w Stanach Zjednoczonych, którego całe nazwisko składa się z jednej zaledwie litery — I.

H. K. WEBSTER.

KWARCOWE OKO.

Przekład autoryzowany Z. Popławskiej.

78)

— Tak — powiedziałem. — Teraz musimy się cofnąć o parę tygodni wstecz. Część rzeczy złożyłaś w swojem mieszkaniu tutaj, część na fermie. Jeszcześ ich nie przeglądała, ale zrobisz to lada dzień. I wtedy zdarzyła się pierwsza z serji rzeczy dziwacznych. Mitchell — to jasne — włamał się do twego mieszkania.

— Pocóżby miał się włamywać? Elza miała zapasowy klucz.

— Żeby upozorować rabunek — tłumaczyłem. — Nie mógł dokonać przeglądu tak szczęśliwego jak tego pragnął, i zatrzeć za sobą śladów. Więc sforsował drzwi — zostały wyraźne znaki i ukradł rzekomo kilka klejnocików i podręczną kasę Janiny. Wyobrażam sobie, z jakim wstrętem co czynił!

— Dlaczego, myślisz, przerzucał stare listy, jeżeli chodziło mu o tabakierkę? — spytała.

Przyznałem, że nie zastanowiłem się jeszcze nad tem. I nie wiem, co miało miejsce przed dwunastu laty.

— Jeżeli zauważył zmianę w zachowaniu się twoich rodziców w stosunku do siebie, to może podejrzewał, że Elza maczała w tem palce. Może w ten, czy inny sposób, niezręcznem pytaniem lub aluzją zdradziła się, że napisała ów list... Albo, może było zupełnie inaczej. Może to też była mania — dowiedzieć się napewno, czy nie pozostało z owych czasów coś na piśmie, co rzuciłoby podejrzenie na jego osobę. Wiedział dokładnie, ile ma czasu, bo Janina miała „wychodnię", a pani Mitchell pojechała z tobą na fermę, brać miarę na firanki.

— Gdzie on był tego dnia? — podjęła. — Nie przypominam sobie, co robił rzekomo w tym czasie.

— Był w domu, z powodu bólu głowy. Pamiętasz? Mówił potem, że złodzieje usiłowali się dobrać i do jego mieszkania, ale ich wystraszył. Słysząc kroki, zawołał „kto tam" i spłoszył nieproszonych gości.

Potwierdziła skinieniem głowy. Potem podjęła z lekkim wstrząsem:

— To straszne! — powiedziała. — Widzisz, był moim starym przyjacielem... Myślałam, że mię naprawdę lubi...

— I lubił cię — rzekłem — strasznie. Kochał cię nawet. I temu zawdzięczamy, żeśmy wyszli z życiem. Ale opanowała go maniacka myśl, że musi mieć tę tabakierkę, zanim ty ją mieć będziesz i ten tylko cel widział przed sobą. Oczywiście, negatywny rezultat poszukiwań zmusił go do nowych kroków. Uczuł to następnego zaraz dnia. Pojechał swojem małem coupe do fermy. Padał deszcz... Widziałem ślady na podłodze w stajni. Nie pamiętasz? Wypytywałem cię, jakim samochodem jeździłyście na wieś z panią Mitchell i jaka wtedy była pogoda... aż powiedziałaś, że bawię się w detektywa i ułożyłaś mię do snu pod drzewem... Gdy przyjechali z żoną, odrazu rzuciło mi się w oczy, że ślady ich coupe są identyczne z tamtemi. Ale po przeczytaniu listu Elzy, myślałem tylko o niej. I tu usiłował zachować pozory rabunku. Gdyby kufry sprowadzone ze składu, nie miały pieczęci, byłby je poprostu... zrabował.

— Gdyśmy następnego dnia we troje pojechali na fermę, wściekał się na mnie, że nie chcę zawiadomić policji!

— Naturalnie. Policja nigdy w życiu nie podejrzewałaby Konstantego Mitchella! Ale może sądził, że nie chcesz zawiadamiać policji przez wzgląd na niego, to znaczy, że podejrzewasz... jego? Czy znalazłaś w międzyczasie tabakierkę i dlatego?... Nie była to obawa uzasadniona, ale jak niewiele obaw jest uzasadnionych! Przypomnij sobie obawy Elzy, że porozumiewasz się z Mitchellem poza jej plecami! Zaledwie przyszło mu do głowy, że nie rozstajesz się z tabakierką, że nosisz ją przy sobie — zaczął się na nowo męczyć. Musiał mieć pewność. Paweł oznajmił w poniedziałek, że jest chory i Mitchell wyzyskał to. Powiedział, że ma robotę i nie towarzyszył żonie do Howlandów. Elza nie myliła się, nie wierząc mu, ale podejrzenia jej poszły w fałszywym kierunku. Mitchell niegorzej od Pawła znał twój rozkład dnia. Prawdopodobnie czekał w ciemnej sieni niecałe pięć minut. Napadł na ciebie, obrabował i wepchnął cię do twego mieszkania... nie ryzykował wiele! Gdybyś usłyszała za sobą jego kroki i odwróciła się — wykręciłby się, że żartował. Żart trochę brutalny, ale żart. Aleś się nie odwróciła i wszystko poszło po jego myśli. Na tem, jak przypuszczał, sprawa się kończyła. Upragniona tabakierka nie była w twojem posiadaniu. Nawet gdy nie usunięto z niej trucizny, czuł się bezpieczny! Zniknęła w jakiś sposób... Mógł być spokojny. Zazdrość Elzy poszła mu na rękę tego wieczora. Znaleźli cię w sieni, napół omdlałą — czyż mógł marzyć o lepszem alibi

D. c. n.

KINO „ZAGŁĘBIE"
DAWNIEJ
Kino-Teatr „UDZIAŁOWY"

DZISI

RAMON NOVARO w superfilmie

SKRZYDLATA FLOTA

DLA MŁODZIEŻY DOZWOLONY.

Następny program: POLA NEGRI w filmie **Ulica potępionych dusz**
Wkrótce: **„KULT CIAŁA"** p-g powieści Srokowskiego.

Kino „WAWEL"
SIELEC
obok kościoła.
Telefon 7-65.

Wyświetla od dnia 3 lutego wielki film sezonu p. t.

MAGIK — SZARLATAN

W roli głównej: **MARGARET LIVINSTON, HOLMES HERBERT.**

Następny program: **„POJEDYNEK W SAMOLOCIE".**

KINO SFINKS

Od poniedziałku 3 do niedzieli 9 lutego r. b. Supersensacyjny film o najsłynniejszym awanturniku świata, królu „niebieskich ptaków" i przestępców międzynarodowych p. t.

MANOLESCU

DŻENTELMEN-WŁAMYWACZ
Dramat miłosny zbrodniczego światowca.
Uwaga: Obraz demostrowany będzie tylko na seanse
W rolach głównych [illegible]: **BRYGIDA HELM I IWAN MOZŻUCHIN.**

ANONS: Od 10 lutego r. b. Wielki przebój filmowy **DAMA w SZKARŁACIE** Porywający dramat miłości na tle pożogi rewolucyjnej. W roli głównej. **Lya de Putti.**

KINO-TEATR „UCIECHA"
Dąbrowa Górn., 3 Maja 14 tel. 3-01.

Od niedzieli 2 lutego 1930 r. i następne. Pierwszy owoc współpracy dwóch potężnych indywidualności **Eryka Pommera i Joe Maya.** Najpotężniejszy sięgający, do głębi dusz ludzkich dramat w 12 aktach p. t

POWRÓT Z NIEWOLI

(NIE POŻADAJ ŻONY BLIZNIEGO TWEGO).

Są dwa uczucia, między któremi mostu zbudować nie sposób: **PRZYJAŹŃ I MIŁOŚĆ.**
W rolach głównych: **DITA PARLO i GUSTAW FRÖHLICH.**

BACZNOŚĆ!!! Film ilustrowany śpiewami W programie: Romanse cygańskie i arje z oper.

KINO-TEATR „KOMETA"
w Dąbrowie Górniczej.

Wyświetla od dnia 1 lutego i dni następne wielki gwiazdor na firmamencie ekranu. Najgłośniejszy film we wszystkich stolicach świata osnuty na tle powieści **A. Dumasa** p. t.

HRABIA MONTE CHRISTO

Dramat bohaterskich przygód Edmunda Dantesa.

ANONS! Od 16 lutego 1930 „GRZESZNA MIŁOSC" W roli głównej **Jadwiga Smosarska.**

KINO-TEATR „CZARY"
W CZELADZI
(Gmach straży ogniowej)

Dziś i dni następne. Wielki monumentalny film na tle rozpasania Średniowiecza Rzymskiego p.t.

ROZPĘTANY ŚWIAT
(OSKARŻAM CIĘ OJCZE)

Golgota córki despotycznego ojca, zdegenerowanego magnata rzymskiego.
W roli głównej: **Marja Jacobini.**

Wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi mojemu kochanemu mężowi

ś. p. Władysławowi Zygmuntowi

a szczególniej Ks. Proboszczowi Banachowi, Szkole Górniczej, Szkole powszechnej, kolegom i delegacji kop. „Kazimierz" składam serdeczne „Bóg zapłać"

ŻONA.

---

15 tanich dni 15

W MAGAZYNIE GALANTERYJNYM STANISŁAWA DUSZY
Sosnowiec, Modrzejowska, Hale Rozwoju

od 1 lutego ceny na wszystkich towarach zniżone, towary wełniane i trykotarze po cenach fabrycznych. TOWARY WYBOROWE. 582 **DUŻY WYBÓR.**

15 dni! 15 dni!

Dla zdrowych i cierpiących!

Od 26 lat znane nacieranie uśmierza szybko i pewnie wszelkie dolegliwości natury reumatycznej, gośccowej, nerwobole, ból, głowy, zębów i t. p.

ICHTIOMENTOL **Wszędzie do nabycia.**

Skład wysyłkowy Ichtiomentolu: 658
Laboratorjum chem. aptekarza Mra. Szymona Edelmana
WE LWOWIE Teatyńska 16.

ZH. 7-30.

ODROCZENIE WYPŁAT.

Przewodniczący Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu na zasadzie art. 4 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 grudnia 1927 r. o zapobieganiu upadłości (Dz. Ust. Nr. 3-28 poz. 20) ogłasza, że na dzień 28 lutego 1930 r. o godz. 10-tej rano, w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu w Wydziale Handlowym, wyznaczona została rozprawa w sprawie odroczenia wypłat firmie „L. M. Szwajcer" w Będzinie, ul. Kołłątaja Nr 6., na przeciąg trzech miesięcy, na którą to rozprawę mogą przybyć wierzyciele w celu udzielenia Sądowi wyjaśnień.

Sosnowiec, dnia 1 lutego 1930 r.

Przewodniczący (podpis nieczytelny).
671 Sekretarz (podpis nieczytelny).

Do wynajęcia zaraz lokal mieszkalny 5 pokoi z kuchnią, wygodami i ogródkiem lub 2 lokale po 2 pokoje z kuchnią i wygodami i ogródkami w Sosnowcu, ul. Kaliska 1c. Wiadomość: Sosnowiec, Wawel 12. telef. 1-78.

ZGUBIONE DOKUMENTY

Szuga Józef zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec i dowód osobisty wydany przez Starostwo Radomskowskie. 567-3

Rudolf Palka zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec i dowód osobisty wydany przez gminę Olkusko-Siewierską. 624

Caforek Wojciech zgubił legitymację Funduszu Bezrobocia w Sosnowcu. 668

Zgubioną książeczkę Kasy Chorych wydaną przez filję w Dąbrowie na nazwisko Józefy Piaskówny unieważnia się. 682

Skrzyński Juljan ur. 190[illegible] r. w Jaworznie unieważnia skradzioną [illegible] wydaną przez P. K. K. Wadowice. 691-2

ROZNE

Odwołanie. Agnieszka Kocotówna odwołuje oszczerstwo rzucone na pana Antoniego Brozi, jakoby wynosił poza koszary rzeczy należące do 23 PAL. 674

KUPNO i SPRZEDAZ

107 prętów narożnego placu do sprzedania. Wiadomość Ząbkowice, Franciszek Skorek. 680-2

Kilimiarsko - gobelinowy warsztat okazyjnie do sprzedania. Sosnowiec, Piłsudskiego 46 m. 12 od g. 13—16. 670

Sklep kolonjalny ładnym urządzeniem i towarem oraz mieszkaniem w dobrym punkcie w Sosnowcu do sprzedania. Wiadomość Administracja. 562

POSADY i PRACE

Potrzebna służąca z gotowaniem. Zgłoszenia „Kurjer Zachodni". 643

Sprzedawca do stacji benzynowej potrzebny. Kaucja wymagana. Sosnowiec, tel. 13-33. 652

WŁOSOW

wypadanie, łupież, łysienie usuwa **„Esencja Chinowo-Chmielowa" i „Mydło Chinowo-Chmielowe"** (z Kogutkiem) Sprzedają apteki i składy apteczne. Główny skład, Apteka Gąseckiego ul. Freta Nr. 16. 5277

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowo - korespondencyjne profesora Sokołowicza. Warszawa Żórawia, 42 j. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, — angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 17-8

Potrzebna sklepowa od zaraz. Małachowskiego 6, Król. 669

Potrzebna służąca do dzieci i sprzątania pokoi. Czeladź, Milowska nr. 71, Janota. 663-2

Inteligentna osoba poszukuje miejsca gospodyni u samotnego starszego pana w miejscu lub na wyjazd. Zgłoszenia „Kurjer Zachodni" dla Gospodyni. 677

Potrzebny goniec do biura Inspekcji Pracy w Dąbrowie Górniczej. 637-2

LOKALE

Pokój umeblowany do wynajęcia w Będzinie. Wiadomość w Administracji. 619-3

Dwa pokoje z kuchnią wynajmę za udzielenie pożyczki 6,000 zł. na pierwszy numer hipoteki. Wiadomość: Dąbrowa filja „Kurjera Zachodniego". 679-3

ODMROŻENIE

Oryginalna maść (z kogutkiem), **„MROZOL"** leczy i goi ranki, powstałe od odmrożenia. Sprzedają apteki i składy apteczne. 6725

PROSZEK **„KOGUTEK"**
DLA DOROSŁYCH
USUWA NAJUPORCZYWSZY
BÓL GŁOWY

OSTRZEŻENIE.

Chcąc nabyć proszki naszego wyrobu, należy przy kupnie **akcentować**, wyraźnie żądać **oryginalnych** proszków z **„KOGUTKIEM"** Gąseckiego, znanych od lat trzydziestu. — Zwracajcie uwagę i odrzucajcie UPORCZYWIE polecane naśladownictwa w podobnem do naszego opakowania.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 g. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 - 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 73. — **Filje:** BĘDZIN, Małachowskiego 7, telef. 7-90. DĄBROWA, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4 — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.